

# KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

## Błędny manewr mści się długo

W związku z dzisiejszym Zebraniem Rady Wileńskiej Izby Rolniczej, któremu społeczeństwo rolnicze naszych ziem przypisuje wielkie znaczenie, p. gen. Lucjan Żeligowski wypowiedział następujące uwagi:

Kiedy mówimy o Wileńskiej Izbie Rolniczej i jej 4-letniej praktyce, to zawsze przychodzi mi na myśl jedna z prawd wojny, która głosi: „Manewr, błędny w zasadzie, mści się długo”. Otóż zasady organizacyjne Izby i ordynacja wyborcza do Rady Izby były błędnym manewrem, który mści się dotychczas i będzie mścił się dopóki nie będzie zmieniony Statut Izby.

Powstanie Wileńskiej Izby Rolniczej było poniekąd erą w życiu naszego kraju. Przed nią piętrzyły się góry zaległych prac. Nie miał nasz kraj, w ciągu swej historii, nigdy do tego zrozumienia gospodarczego. Zabory też mało troszczyli się o: „siewiero-zapadnom kraje”. Potem na tych ziemiach trwał, podczas całej wojny, niszczący front wschodni, potem okupacje niemieckie, litewskie, bolszewickie.

Łatwo zrozumieć uczucia i nadzieje ludności wiejskiej. Izba Rolnicza biorąc ster w ręce miała przed sobą wyraźne zadania: „Podnieść dobrobyt mas rolniczych za pomocą samorządu gospodarczego”. Hasła te były równoznaczne i wynikały z innego hasła: „Ugruntować państwowość polską na naszych północno-wschodnich ziemiach”.

Niestety nie zostały one zrealizowane. Izba nie wypisała na swym sztandarze hasła dobrobytu mas i samorządu, a co za tym idzie, nie odegrała żadnej dodatniej roli w życiu ziem naszych.

Błędny manewr zaczął się od tego, że do Rady Izby były powołane tylko dwa obozy elity społecznej. Pierwsza elita o psychice ziemianńskiej, bierna, egoistyczna i zniewieściała, nie mogła już dać z siebie ani programu, ani woli, ani większej ambicji gospodarczej. Okres dziejowy ją zastał w zupełnym niezrozumieniu oblicza epoki, duszy chłopskiej i warunków zbrojowego życia wioski.

Druuga elita nowoczesna, pełna temperamentu i praktycyzmu, na naszych ziemiach niesłusznie nazywa siebie organizacjami dobrowolnymi, gdyż w rzeczywistości są one w 90% organiz. płatnymi i subsydiowanymi. Organizacje te, które cechuje wielka przedsiębiorczość i inicjatywa mają większe walory politycznej, niż rolniczo-gospodarczej natury.

Z tych dwóch elit, z domieszką urzędników była skonstruowana Rada Izby. Masy rolniczej, chłopów, w Radzie nie było wcale. Niewielka grupa dwóch elit zaczęła reprezentować interesy 2-milionowej masy rolniczej. Rozpoczął się ten błędny manewr, który trwa i dotychczas.

Obie elity nie mając żadnych podstaw w samorządzie gmin i gromad czerpały ideologię z miejscowej administracji często niezbyt ani z warunkami gospodarczymi kraju, ani z psychologią ludności.

Obecnie odbywa się na terenie ziem półn.-wschodnich walka dwóch idei społeczno-gospodarczych: idei samorządu gromad i gmin wiejskich

oraz idei t. zw. organizacji dobrowolnych.

Chcę wierzyć, że idea samorządowa już zwyciężyła i w instynkcie samozachowawczym mas i w rzeczywistości społeczno-gospodarczej i w umysłach elity ideowej.

Wojna ideowa, którą prowadzimy od kilku lat, jest wygraną i obecnie chodzi o to, ażeby celowo rozszerzyć prace samorządowe.

Lecz wtedy, kiedy wygrana jest wojna, kiedy nastąpiła wygrana strategiczna, wtedy bronią się jeszcze ośrodki oporu, mając różne nadzieje.

Izba Rolnicza jest fragmentem walki dwóch idei i stanowi właśnie ten wielki ośrodek oporu ideologii organizacji dobrowolnych.

Istnieje kilka rozwiązań tej sytuacji:

1) Kierownictwo Izby może uznać,

że ideologia organizacji dobrowolnych w ich obecnej formie przegrała i złożyć mandaty. Wtedy należy zachować się z największą lojalnością do przeciwników ideowych i całego aparatu przez nich rozbudowanego.

2) Zarząd Izby będzie nadal prowadził politykę organizacji dobrowolnych lub będzie starał się zastosować kompromis dwóch ideologii.

Na to zgodzić się nie można. Zarząd musi w takim wypadku być zaakceptowany i obalony.

Być może, że nie nastąpi na dzisiejszym zebraniu ani jedno, ani drugie rozwiązanie, w takim razie należy uważać, że sprawa na terenie Izby, jest niedojrzała i że rozwiązanie tego zagadnienia na odcinku wileńskiej Izby Rolniczej musi być odroczone.

Opóźni to tylko ostateczny wynik, ale jego nie zmieni.

Gen. Lucjan Żeligowski.

## Dzisiejsze posiedzenie Rady Izby Rolniczej w Wilnie

Prof. Jagmin zgłosił wotum nieufności  
Zarządowi Izby

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Wileńskiej Izby Rolniczej. Szczególnie zainteresowanie budzą dwa punkty porządku zebrania: 1) wybory uzupełniające członków Zarządu i 2) wotum nieufności Zarządowi Izby.

Wstawienie do porządku dziennego

Wotum nieufności jest wynikiem inicjatywy prof. Jagmina. Jak wiadomo prof. Jagmin na ostatnim zebraniu Izby został wybrany członkiem Zarządu Izby, ale wyboru nie przyjął, gdyż nie chciał współpracować w Zarządzie z obecnym składem.

## Przemówienie min. Kościatkowskiego

wygłoszone z balkonu Pałacu Reprezentacyjnego do Peowiaczków

Obywatelo.

Przed chwilą wróciliśmy z Rossy od Serca Komendanta, któremu wraz z komendą naczelną Legionistów złożyliśmy w zwarłym i karnym szeregu hołd i przyrzeczenie niezłomnej wierności.

Z woli Wielkiego Marszałka, Serce Jego, złożone zostało na wieczny odpoczynek w Wilnie, w mieście uświetlonym przez Niego, o którym tak mówił:

„Mile miasto. Gdy na który z pagórków się wyjdzie, ku niebu przez mgłę oparów błyszczą do góry wieżycy, wieżyczki, na których, gdy dzwony zadzwonią, nie wiadomo czy się skarżą, czy o łaskę proszą, czy tęsknią tylko do nieba głos wznoszą. Mile miasto. Mile mury, co mnie dzieckiem niegdyś pieściły, co kochać wielkość prawdy uczyły, mile miasto z tyłu, tyłu przeżyłami. Miasto-symbol naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi. Dynastia Jagiellonów, co nad wieżyczkami Krakowa i wieżami Wilna potężnie niegdyś panowała... Wilno Stefana Batoiego, co uniwersytet zakładał i mleczem nowe granice wybił... Wielcy poeci i wieszczowie, co naród pieścił słowem i w czar zakuwany słowami życie Narodowi dawali”.

Jagiellonowie... Stefan Batoiego... Mikołajczyk... Słowacki... Józef Piłsudski!

Obywatelo! Zaczepnijmy tu w Wilnie w pierś nasze ducha wewnętrznej siły i mocy.

Rola nasza jako Peowiaczków nie została skończona.

Budowa Polski trwa.

O pierwszym etapie prac naszych Komendant wydał ocenę w rozkazie do P. O. W. z dnia 25 lipca 1915 roku.

„Żołnierze! Stoicie na posterunku najcięższym, jaki wypaść może Polakom Żołnierzowi. Bez błyskotek zewnętrznych, które daje wojsko, bez moralnej satysfakcji walki z wrogiem, pierś w pierś

oko w oko, stoicie zagrożeni zewsząd na posterunku, powszechnie uważanym za stracony.

Lecz, Żołnierze, gdyby Was brakowało, brakowałoby koniecznego nieodbiłcie w każdym wojsku ognia. Brakowałoby tego tonu, który jedynie czyni wojnę — wojnę narodową i zspoloną najcięższą z tragicznymi tradycjami walk naszych ojców i dziadków. We własnym więc imieniu i w imieniu Wojska, któremu prze wodzę, dziękuję Wam za Waszą pracę.

Żołnierze! Znam warunki pracy Waszej, wiem jak szalenie wpływają one na rozkład energii i woli ludzkiej, jak łatwo wprowadzają w stan zdenerwowania najniebezpieczniejszy w każdej wojnie. Gdy tu wykują duszę nowoczesnego Polskiego Żołnierza, za jedno z pierwszych swych zadań uważałem wyrobienie w ludziach spokoju i wewnętrznej równowagi — bez względu na to, co się dzieje dookoła.

Pracy, odwagi i spokoju”.

Tak brzmiały ostatnie słowa tego rozkazu.

Potrzebna była praca, potrzebna odwaga, spokój i hart ducha. Gdy w lipcu roku 1917, gdy Komendanta zabrano do Magdeburga, pomni byliśmy wówczas rozkazu Komendanta do Brygady we wrześniu 1915 roku, w którym mówił:

„Na krótki czas rozstaję się z Wami. W wypróbowane ręce ppłk. Śmigłego-Rydza oddaję komendę nad Wami, wiedząc, iż otoczyć go tym samym zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie”.

Po aresztowaniu Komendanta, komendantem głównym POW został płk. Śmigły-Rydz.

W dzisiejszym Dniu Peowiaczkim miał osobliwie wznąć w Wilnie Marszałek Polski Śmigły-Rydz. W wielkim żalem dowie-

## Przemówienie Marszałka Śmigłego - Rydza wygłoszone przez radio do uczestników Zjazdu Peowiaczków w Wilnie

Peowiaczki i Peowiaczy.

Będąc chwilowo niezdrowym, nie mogę być wśród was w dzisiejszym dniu. Mówię do was z daleka, z Warszawy. I nie mogę was widzieć wśród tych kolumn i arkad, do których tak często leciała myśl Komendanta, do których tak często On sam śpieszył, by wytehnąć w zmęczeniu, lub nowe wysnuć zamysły i plany.

Jego Serce, które niestrudzenie i potężnie biło dla całej Polski, napewno najczulej biło dla Wilna. Bo tam pierwsze zadrżały w Nim radości, tę ułły pierwsze uniesienia, bo tam miał On najdobitniejsze poczucie wojennego triumfu i najgłębiej przeżył dumne, żołnierskie szczęście Oswobodziciela.

Więc naturalną jest rzeczą, że Rossa, gdzie wśród żołnierskich krzyży na wieki zastygło to płomienne Serce — że Rossa była najważniejszym akcentem waszego Zjazdu.

Czuję to samo, co Wy czujecie.

Teraz zaś, gdy przejęć mam do innych akcentów, zjawia się przede mną naczelne pytanie: w jakim rynsztunku mam to zrobić?

Mówię o rynsztunku, bo chociaż wojna minęła, każdy z nas jest ciągle wojującym żołnierzem... Także Wy, którzy weale munduru na sobie nie macie. Tym bardziej ja.

Gdy żołnierz jest na czujce, wtedy ma na sobie pełne uzbrojenie, gdy czuje wroga obok siebie, to ma palec każdej chwili gotowy do ściągnięcia cyngla. Gdy wraca ze służby odkłada broń, bo jest wśród przyjaciół i nie ma bezpośredniej groźby wroga.

Tak jest ze mną w tej chwili, bo

mówię do Was, którzy mnie dobrze znacie i których ja dobrze znam.

Dlatego też odrzucam wszelki rynsztunek zbędnych grzeczności i omówień.

Nie będę Wam mówił o Waszej przeszłości, bo wspólna jest nam ona, a tylko krótko stwierdzę, żeście do ry kawał żołnierskiej roboty odrobili. A jak długo jestem Waszym komendantem głównym, to w naszym wzajemnym stosunku muszę pamiętać o jednym z najważniejszych obowiązków każdego komendanta. Tym obowiązkiem jest: stawiać zadania i wymagać wykonania tych zadań.

Peowiaczy i Peowiaczki, postawiłem zadanie — i to nie tylko Wam — lecz Was spodziewam się znaleźć w pierwszym szeregu wykonawców.

Wierzę niezłomnie, że zmienimy to, od wieków charakterystyczne w Polsce zjawisko: że w służbie polskiej racji stanu trudzi się i boryka tylko garstka ludzi. Inni natomiast albo przyglądają się z uśmiechem sceptycznym, potrafią być mądrzejsi, albo też, jak ci przysłowiowi tancerze chcą tylko od pieca zaczynać — i to od własnego pieca.

Oderwiemy tych piecuchów od ich pieców.

Największy wódz w historii świata chce rozzagwicić zapal bojowy swych żołnierzy wskazywał im, że jako zwycięzców czeka ich sława i bogactwa tego kraju.

Wyście już sławę żołnierską zdobyli. Największym zaś bogactwem dla zdobycia dla nas wszystkich Polaków jest rządna Polska, ze społeczeństwem zgodnym nie pod kątem własnego interesu egoistycznego poszczególnych ludzi lub grup, lecz pod kątem wspólnego interesu, interes ogniskującego się w Polskim Państwie, w Dobru Rzeczypospolitej. Tym bogactwem do zdobycia jest w nieprzerwanym rozwoju narastająca w siły Polska, która może dać swym obywatelom tylko to, na co ją stać. Im więcej Jej dadzą Jej obywatele, tym więcej Ona im odda.

Gdy to mówię dzielić mię od Was odległość Wilna od Warszawy. Ale w czasie wojny dzieliły nas większe odległości, a jednak rozumieście mię i pełnili obowiązek, bo wtedy, jak i dziś o Polskę chodziło... Bo tak jak dziś i jutro, a również i wtedy, miłość Ojczyzny — to polski dyktator.

## Amb. japoński składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza



Nowomianowany ambasador japoński p. Shyuichi Sakoh złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza Polskiego. Przy uroczystości tej był obecny Dyrektor Protokółu Dyplomatycznego Romer, w zastępstwie dowódcy O. K. I gen. Wieniawa-Długoszowski, komendant miasta płk. Machowicz, oraz oficerowie komendy miasta. Zdjęcie przedstawia moment w którym ambasador japoński udaje się z wieniec na grób Nieznanego Żołnierza.

# DEKLARACJA I Ogólnopolskiego Zjazdu Peowiaków W WILNIE dnia 21 listopada 1937 r.

Zjechaliśmy się z całej Polski w Wilnie, przy sercu Komendanta, sercu, które ukochało wielkość. Na poziom Wielkości pragnął On wnieść Naród i Państwo.

Zjechaliśmy się jako Jego żołnierze, by zlustrować nasze szeregi, by zmanifestować niewyczerpane siły nasze, nieostygły zapal dla wielkiej idei rozbudowy Polski, by w obliczu rzeczywistości przemówić do siebie prostym, dawnym peowiackim słowem, za którym, jak zawsze idzie czyn.

Powstał z krwawej walki o Niepodległość Narodu, która była i jest dla nas droższą, niż życie własne. Woleliśmy ginąć, walcząc jako ludzie wolni niż żyć jako niewolnicy.

Byliśmy ludźmi wolnymi z ducha już wtedy, gdy przemoc zaborców wszechwładnie panowała jeszcze na ziemiach Polskich. Nasza walka była w dziejach porobiorowej Polski ostatnim zwycięskim etapem zmagania powstającego.

To jest nasze „wczoraj“ i nasza historyczna legitymacja do utrwalenia i obrony dziejowej zdobyczy.

Nasze „dzisiaj“ od chwili odzyskania niepodległości — to praca w Polsce — dla Polski.

Nasze cele i zadania na „jutro“, wytknięte nam przez trwale żyjącego w sercach naszych Komendanta — to budowa Polski „równorzędnej z wielkimi potęgami świata...“, tak aby ją postawić w sile i mocy, w potęgę ducha i wielkiej kultury, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może, przewrotnych, które ludzkość czeka...“

Rzeczpospolita Polska posiada wszelkie warunki, by idąc za wskazaniami Józefa Piłsudskiego, budować swą wielkość i potęgę, które decydują w jej warunkach geopolitycznych o niezależności politycznej i gospodarczej; posiada Konstytucję — ostatnie dzieło Józefa Piłsudskiego — z ducha swego demokratyczną, a pozwalającą na zorganizowanie silnej, autorytatywnej władzy wykonawczej, pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, wyposażonego w szerokie uprawnienia;

posiada potężną i karną armię, na czele z wypróbowanym w bojach i służbie Narodu Wodzem Naczelnym Marszałkiem Śmigłym - Rydzem;

posiada zdolny do poświęceń Naród, wyposażony w prawo i obowiązki najszerzej pojętego udziału w życiu Państwa i odpowiedzialności za jego losy.

Gdy z woli Marszałka Śmigłego - Rydza w dniu 22 lutego 1937 roku usłyszeliśmy wezwanie „DO TYCH W NARODZIE, KTÓRZY CHCĄ BYĆ ŚWIADOMYMI WSPÓŁTWÓRCAMI TERAŹNIEJSZOŚCI I PRZYSZŁOŚCI“ — do apelu tego stanęliśmy jedni z pierwszych.

W szeregach P. O. W. znaleźli się ongiś wszyscy, niezależnie od środowisk i pochodzenia, niepomni na różnice klasowe, a zdecydowani jedynie walczyć o wolność Narodu i niepodległość kraju. Nasze siły główne stanowiły ludzie ciężkiej codziennej pracy: inteligencja, ludność wsi, miast i miasteczek.

My peowiacy, żołnierze Niepodległości i Wolności, nie jesteśmy grupą małokontentów, nie tkwimy w bezczynności i rozpamiętywaniu przeszłości. Widzimy nowe obowiązki w stosunku do Państwa i mamy wolę je spełniać.

Tu, w „milym mieście“ Komendanta, zrodzeni z Jego Wielkości, nie będziemy stawiać ani sobie ani Narodowi naszemu przed oczyma rzeczy małych — za przemijającego.

Mając otwarte oczy na zbrojenie świata, pragniemy opancerzać Naród polski, skupiając swe siły dookoła realizacji hasła obrony Państwa, w którym, jak powiedział Marszałek Śmigły - Rydz, „wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w Narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba“.

Na nas, jako na świadomych swych obowiązków obywateli, spada konieczność prowadzenia w życiu codziennym na każdym miejscu, przy każdym warsztacie pracy, bezwzględnej walki o osiągnięcie niezbędnego zwycięstwa, wysokiego poziomu moralnego i wysokich wartości gospodarczych.

W miejscu wiecznego spoczynku Serca Komendanta przyrzekamy, że rytmika serc, mózgów i mięśni pod przewodnictwem Marszałka Śmigłego-Rydz będziemy tworzyć warunki, w których, gdy już przyjdzie zmierzyć się w walce, ktokolwiek nam ją narzuci, znowu, jak 17 lat temu, po naszej stronie musi być zwycięstwo!

Każdy obywatel w walce o zwycięstwo winien być świadom i pewien, tego, że broni własnego stanu posiadania moralnego i materialnego. Współodpowiedzialny za losy Państwa obywatel zawsze i wszędzie jest gwarantem siły i spójności swej Ojczyzny.

Siłę zjednoczonej woli Narodu opieramy na wspólnym zrozumieniu celów i wspólnym przeciwstawieniu się niebezpieczeństwu.

Przeciwni jesteśmy szukaniu wzorów obcych w budowie społecznej i politycznej Polski.

Uważamy za sprzeczne z psychiką polską totalizmy klasowe lub nacjonalistyczne.

Czynny udział w postępie i budowie potęg Polski powinny brać szerokie masy Narodu w myśl zasad deklaracji lutowej, że „OD LOSÓW TYCH WARSTW I ICH DOBROBYTU, JAKO TEŻ KULTURY I POCZUCIA OBYWATELSKIEGO ZALEŻY W OGROMNYM STOPNIU HARMONIJNY ROZWÓJ POLSKI I JEJ PRZYSZŁOŚĆ“.

Dla realizacji wielkich zadań, jakie ma przed sobą Rzeczpospolita skupić się musi całe społeczeństwo, a przede wszystkim wypróbowana w walkach stara wiara legionowo-peowiacka.

W atmosferze wzajemnego zaufania i współpracy dokonamy rzeczy wielkich.

TU, W WILNIE, W MIEŚCIE JAGIELLONÓW, W MIEŚCIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, MY, LUDZIE JEGO EPOKI PRZYRZEKAMY IŚĆ NIEZŁOMNIE KU WYTYCZONEJ PRZEZ NIEGO WIELKOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ.

# Przebieg Zjazdu Związku Peowiaków w Wilnie

## W Pałacu Reprezentacyjnym

W pierwszym dniu I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Peowiaków, uroczystości rozpoczęły się o godz. 8 rano dekoracją Krzyżami Peowiackimi około 400 Peowiaków. W Głównej Sali Pałacu Reprezentacyjnego ustawili się sztandary Peowiackie, obok zaś utworzyli czworobok w kilku szeregach Peowiacy, którym miały być wręczone odznaczenia.

Po komendzie „bacność“ na salę wszedł Prezes Zarządu Głównego, Minister Kościółkowski w ołoczeniu: insp. armii gen. Dąb-Biernacki, gen. Skwarczyński oraz członków Zarządu Głównego Związku Peowiaków i Związku Legionistów.

Minister Kościółkowski zwrócił się do Peowiaków w następujących słowach:

„Obywateli, za chwilę w imieniu Komendanta Głównego, Pana Marszałka

Śmigłego Rydza, udekorujemy Was Krzyżami Peowiackimi. Na wniosek Wydziału Wykonawczego Komendant Główny uznał ostatni okres 6-miesięczny przed walkami z Niemcami w 1918 roku jako Peowiackiego. Wobec tego odąd regulamin zostanie zmieniony i ci, którzy od okresu zasługującego na otrzymanie Krzyża maja do listopada 1918 r. służyli bez przerwy w POW, otrzymają krzyże. Od dzisiejszego dnia będziecie mogli nosić na Waszych ubraniach Krzyże Peowiackie. Pamiętajcie, jest to symbol naszej bezinteresownej pracy i walki o Niepodległość Polski. Przez tę odznakę staniecie się widomymi członkami POW, której ho noru sirzeźcie na każdym miejscu i w każdej pracy“.

Po przemówieniu członkowie Zarządu Głównego udekorowali odznaczonych, wręczając im krzyże.

## Nabożeństwo w katedrze

Równocześnie na Plac Katedralny nadciągnęli Okręgi i Koła Peowiaków z transparentami, szczerliwie go wypełniając.

O godz. 9.15 rozpoczęła się solenna msza św., celebrowana przez J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity wileńskiego R. Jalbryzkowskiego.

Na mszę św. przybyli: Prezes Zarządu Głównego Min. Kościółkowski, Komendant Naczelny Związku Legionistów Polkich płk. Adam Koc, Minister Komunikacji płk. Ulrych, wiceminister Senatu Kwaśniewski, wicemarszałek Sejmu Schaezel, wiceminister komunikacji inż. Piasecki, Wojewoda Wileński L. Bociański, insp. armii gen. Dąb-Biernacki, gen. Kruszewski, gen. Karasiewicz-Tokarzewski, gen. Godziejewski, gen. Skwarczyński, szef sztabu OZN płk. Wenda, była kome-

danika Związku Peowiaczek Kwiatkowska-Stefanowska i inni.

Za nimi zajęli miejsca członkowie Zarządu Głównego Związku POW i zaproszeni przedstawiciele władz, duchowieństwa, wojska, organizacji i społeczeństwa.

Przed ołtarzem ustawili się liczne poczty sztandarowe w ilości kilkudziesięciu. Nawy głównej i boczne wypełniły delegacje Kół Peowiackich.

W czasie nabożeństwa podniósł kazanie wygłosił ksiądz Peowiak kapelan Sałaga z Jabłony.

Mszy św. oraz kazania wysłuchali Peowicy oraz tłumy społeczeństwa przez głośniki, zainstalowane w różnych punktach placu.

## Pochód

Po mszy św. uformował się poleżny pochód, w którym wzięło udział około 15 tys. Peowiaków i Peowiczek.

Na czele pochodu, za orkiestrą Okręgu Śląskiego w strojach górniczych kroczili: Prezes Zarządu Głównego POW Minister Kościółkowski, Naczelny Komendant Zw. Legionistów Polkich płk. Adam Koc, Wojewoda Wileński L. Bociański

skł, insp. armii gen. Dąb-Biernacki, gen. Kruszewski, gen. Karasiewicz-Tokarzewski, gen. Godziejewski, gen. Skwarczyński.

Następnie niesiono około stu sztandarów. Za sztandarami postępował Zarząd Główny Związku POW, komendanci Okręgów, za nimi zaś tysiączne rzesze braci peowiackiej.

## Poświęcenie sztandarów i zawieszenie ryngrafu w Ostrej Bramie

Każdy Okręg i Koło niosło tablicę z nazwami miejscowości. Pochód przeszedł ulicami miasta do Ostrej Bramy, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie 10 sztandarów Peowiaków i jednego sztandaru Peowiczek, oraz uroczyste zawieszenie ryngrafu w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, ofiarowanego przez Okręg Śląski POW.

Ryngraf, niesiony przez grupę Ślączek i Ślążaków w strojach regionalnych, wykonany jest z białego metalu, oksydowanego, z dużym srebrnym orłem pośrodku, nad nim złotym wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej i złotym krzyżem POW. Na obwodzie ryngrafu wyryty jest napis: „W głębokim hołdzie Matce Boskiej Ostrobramskiej — Związek Peowiaków, Okręg Śląski — 1937 r.“

Poświęcenia sztandarów i ryngrafu dokonał J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita

wileński Jalbryzkowski, przy czym wygłosił okolicznościowe kazanie, w którym m. in. powiedział:

„Przed kilkunastu laty, gdy na zegarze dziejowym wybiła godzina, przepowiedana przez wieszczów naszych bracia Peowiacy szli za głosem starej, pięknej i szlachetnej zasady: „słodką i szlachetną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę“, na całej przestrzeni naszej Ojczyzny, od Tatr, Śląska, Poznania, Pomorza przez Wileńszczyznę aż poza granice kraju, po Mińsk, Bobrujsk Berezynę i Dniepr, znaleźli się ludzie, którzy powiedzieli sobie: „szlachetną i słodką rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę“. Co było w ich mocy, dokonali, dzisiejsza Polska odrodzona ich czynami wiele zawdzięcza“.

Ks. Arcybiskup udzielił następnie błogosławieństwa, po czym zebrani odśpiewali „Boże, coś Polskę“.

## Złożenie hołdu na Rossie

Z Ostrej Bramy uczestnicy Zjazdu udali się pochodem na cmentarz Rossa, aby złożyć hołd Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Pochód zatrzymał się przed cmentarzem Rossa, po czym prezydium Zjazdu złożyło wśród głębokiej ciszy i bicia werbli u stóp mauzoleum wieniec z napisem na szarfach: „W hołdzie Komendantowi — I-szy Ogólnopolski Zjazd Peowiaków w Wilnie — 21/XI. 1937“.

Wśród przymiotowanej ciszy zgromadzone przed mauzoleum kolumny Peowiaków złożyły hołd Sercu zmarłego Wodza. W tym momencie pochylili się nisko sztandary, a publiczność odkryła głowy.

Kilka chwil później odbyła się przed mauzoleum potężna żałobna defilada tysięcy Peowiaków na czele z prezydium Zjazdu.

## Na Placu Napoleona

Z Rossy pochód przemaszerował na Plac Napoleona, przed Pałac Reprezentacyjny. Półkole placu zdobyły wysokie masy z flagami o barwach Krzyża Niepodległości. Pałac Reprezentacyjny udekorowano orłami legionowymi i flagami narodowymi.

Tutaj do zebranych Peowiaków, którzy szczerliwie wypełnili obszerny plac, przemówił z balkonu Pałacu Reprezentacyjnego Min. Kościółkowski. (Przemówienie Min. Kościółkowskiego podajemy osobno).

Na balkonie ustawili się poczty sztandarowe, członkowie Zarządu Głównego

Zw. Peowiaków oraz Komenda Zw. Legionistów z płk. Kocem na czele.

Po przemówieniu min. Kościółkowski wznosił na cześć Marszałka Śmigłego Rydza okrzyk „Niech żyje“, podchwycony i kilkakrotnie powtórzony przez zebranych.

Po krótkiej przerwie zgromadzeni wysłuchali przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydz, transmitowanego z Warszawy przez zainstalowane głośniki.

Po zakończeniu przemówienia rozległy się długotrwałe, pełne entuzjazmu okrzyki na cześć Marszałka Śmigłego-Rydz.

## Odczytanie deklaracji

W kilka chwil później Prezes Zarządu Głównego POW Min. Kościółkowski odczytał deklarację I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Peowiaków w Wilnie (tekst deklaracji podajemy osobno).

Deklarację przyjęto oklaskami, po czym

Peowiacy znowu wzniesli okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy i marsz Pierwszej Brygady.

## Depesze

Następnie Zjazd uchwalił wysłać następujące depesze:

PAN PREZYDENT R. P.

PROF. IGNACY MOŚCICKI,

WARSZAWA — ZAMEK.

„I-y Ogólnopolski Zjazd Peowiaków prosi Cię, Panie Prezydencie, jak Największego Włodarza Polski, o przyjęcie wyrazów czci i hołdu, zapewniając jednocześnie, że wiernie nadal chcemy służyć Polsce“.

MARSZAŁEK POLSKI

EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ,

WARSZAWA.

„Ogólnopolski Zjazd Peowiaków w Wilnie przesyła Ci, Panie Marszałku, wyrazy żołnierskiej czci i zapewnienia, że służyć będziemy Polsce również wiernie i niezłomnie jutro, jak wiernie i niezłomnie służyliśmy wczoraj“.

PANI MARSZAŁKOWA

ALEKSANDRA PIŁSUDSKA,

WARSZAWA.

„Ogólnopolski Zjazd Peowiaków w Wilnie, zwolany celem uczczenia Serca Komendanta, przesyła Ci, Czcigodna Pani, wyrazy głębokiego hołdu i zapewnienia wiernego wykonania obowiązków obywatelskich w myśl wskazań Komendanta“.

PREZES RADY MINISTRÓW

GEN. FELICJAN SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI,

WARSZAWA.

„Ogólnopolski Zjazd Peowiaków przesyła Panu Generalowi, jako Szefowi Rządu Rzeczypospolitej i jako Prawemu Obywatelowi, wyrazy głębokiego szacunku, zapewniając, że sumiennie wykonamy nasze obowiązki wobec Państwa“.

Na zakończenie tej części uroczystości zjazdowych kilkunastotysięczne rzesze peowiackie odśpiewały marsz Pierwszej Brygady.

## Tłumy publiczności

W uroczystościach wzięły udział tłumy przybyłych oraz społeczeństwo wileńskie. Tak wzdłuż trasy pochodu, jak i w Ostrej Bramie, na Rossie i na Placu Napoleona, ustawiała się liczna publiczność, która przyglądała się maszerującym kolumnom Peowiaczki, wśród których szczególnie uwagę zwracały grupy Peowiczek oraz barwny oddział Ślążaków w strojach regionalnych. Dekoracja miasta i miejsc, na których odbywały się uroczystości, pomimo to, że przez cały dzień padał śnieg zmieszany z deszczem, nie uległa uszkodzeniu. Liczne masy z flagami o barwach Krzyża Wiernej Ojczyzny i Krzyża Niepodległości ustawiono na placach i ulicach, którymi przeciągał pochód oraz przed cmentarzem Rossa.

W kilku punktach miasta zainstalowane megafony powtórzyły przebieg dzisiejszych uroczystości.

## Obiady żołnierskie

W godzinach popołudniowych odbył się w kasynie garnizonowym obiad żołnierski dla Peowiaków, w którym wzięli udział Min. Marian Kościółkowski, płk. Adam Koc i gen. Dąb-Biernacki.

Taki sam obiad Peowiacki odbył się równocześnie w ujeżdżalni wileńskiego pułku ułanów, na którym również był obecny p. Min. Kościółkowski.

## Odjazd płk. Koca

Pociągiem o godz. 17-ej odjechali z Wilna płk. Koc, min. Ulrych i wiceminister Piasecki.

## Obrady b. okręgów historycznych

W godzinach wieczornych odbyły się obrady b. okręgów historycznych POW w salach uniwersytetu Stefana Batorego a mianowicie: K. N. 3 pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Schaezla, okręgu 11 pod przewodnictwem sen. Doba czewskiego i okręgu wołyńskiego pod przewodnictwem dyr. Mongirda.

Tematem obrad były: wspomnienia uczestników o pracy niepodległościowej, sprawa przygotowania i opracowania materiałów historycznych, dotyczących działalności POW tych okręgów oraz sprawy organizacyjno-wewnętrzne.

## Program

### 2-gu dnia Zjazdu Związku Peowiaków

W drugim dniu I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Peowiaków o godz. 9.35 odjedzie z Wilna specjalny pociąg z delegacją Zjazdu do Żułowa. W Żułowie delegacja złoży wiązanek kwiatów w miejscu urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po powrocie do Wilna w godzinach popołudniowych zostanie złożony przez Peowiaków wieniec na grobie ks. biskupa Bandurskiego w Katedrze.

NAJTAŃSZY  
TYGODNIK W POLSCE

PISMO DLA  
MIESZKAŃCÓW WSI

GAZETA TYGODNIOWA  
GŁOS ZIEMI

Wychodzi w każdą niedzielę. Daje popularny przegląd wiadomości politycznych, społecznych i gospodarczych z całego tygodnia oraz artykuły fachowo-rolnicze.

Prenumerata roczna 2 zł.

Cena egzemplarza 5 gr.

Redakcja i Administracja: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40

# Japończycy chcą oskrzydlić Nankin z dwóch stron

**SZANGHAI (Pat)** — Dziś popołudniu Japończycy obsadzili 30 większych i mniejszych statków rzecznych na rzece Wang-pu, należący do policji rzecznej lub straty pożarnej. Na statkach wywie-

szone flagi japońskie. Marynarze cudzoziemcy zostali wysadzeni na ląd. Chińczyków zatrzymano.

**NANKIN (Pat)** — Chiński minister spraw zagranicznych Wang-Czung-Gui opuścił Nankin, udając się do Hankou. Ambasada St. Zjednoczonych wyjeżdża jutro, zaś ambasada brytyjska we wtorek.

**SZANGHAI (Pat)** — Na skutek zajęcia Surzou, Fuzsan i Czanszu, wojska japońskie regularnie posuwają się naprzód na całym froncie, pomimo silnej ulewy. Działania wojenne na południe od jeziora Tal wskazują, że Japończycy zamierzają oskrzydlić Nankin z dwóch stron.

## Cichu sza!

Pisałmy już o tym, jak to serca angielskie odwróciły się od księcia Windsoru za jego wizytę w Niemczech. Tak nas przynajmniej informowała prasa żydowska. Teraz czytamy znów o czułym flircie z Niemcami lorda Halifaxa. Biedny lord Halifax — stracił teraz znowu serca swych rodaków. Tak łam się cięci na Niemców. Podobno

Pisma przyniosły sensacyjne wieści o „Białych kapturach“. Coś niedobrego dzieje się jednak we Francji. Bo zważcie jak często wypływa tam coraz to nowa wielka afery. Przeważnie afery te wypływają w związku z przeróżnymi rozgrywkami politycznymi. Tak czy inaczej, ale coś się psuje w państwie francuskim.

Wystawa Ruszczyca została przeniesiona do Zachęty warszawskiej. Zachęta jednak postąpiła nieładnie. Bardzo nieładnie. Na zbiorową pośmiertną wystawę jednego z największych malarzy polskich przeznaczyła aż... dwie sale. W innych umieściła jakieś wystawy bieżące.

Takt czy nietakt? Do niezwykłej awantury doszło wczoraj w Warszawie przy ul. Długiej. Przed kinem, jakie się tam znajduje muzykowała grupa wędrownych grajków. Gdy policjant usiłował ich przepędzić, by nie wywoływali zgłębienia, jeden z grajków wszczął dyskusję z policjantem na temat wartości muzyki i zapytał go, czy wie kto to jest Beethoven. Gdy policjant zaprzeczył, grajek rzucił się na niego, bijąc go pałką od bębna po głowie.

To ci dopiero gorąca miłość do muzyki. Bo zważcie: jeden muzyk w obronie drugiego muzyka walczy instrumentem muzycznym, jakim — bądź co bądź — jest pałka od bębna. Jest to t. zw. wolność sztuki stosowanej.

„Hajnt“ opowiada taką oto prawdziwą historię: W wagonie kolejowym jeden Żyd opowiada drugiemu treść libretta opery „Żydów ki“, która, jak wiadomo, kończy się stołem. Stuchacz wyraża życzenie zobaczenia „Żydów ki“. — Może pan ją co dzień zobaczyć w Warszawie. Na ławce leży trzeci Żyd, który słysząc te słowa zrywa się na równe nogi i pyta przerażony: — Jakto? Więc codzień bierze się panu żydowską i spala się w Warszawie? Co za czasy!

Płk. Koc zadeklarował proste bez atu. Stronnictwo Narodowe licytuje: atu — precz z Żydami — dwa. Społeczeństwo — Trzy bez atu. Folksfront — Czerwona demokracja — cztery. Płk. Koc — Wielki szlem bez atu! Rozgrywka trwa.

PPS — chłop i robotnik — raz. Partner z lewa — pas. Stronnictwo ludowe — pas. Partner z prawa — pas. PPS (mrugając na swego partnera) — dwa! — Pas! — Pas! — Pas! PPS (uparcie mrugając na partnera) — trzy. — Pas! — Pas! — Pas! Rozgrywki jakoś nie ma.

ZNP — Zwykła czerwien. Gen. Składkowski — Kontra!!! Folksfront — Czerwień dwa. Wiceminister W. R. i O. P., grający w zastępstwie — Kontra! ZNP — Czerwień trzy. Gen. Składkowski — Kontra!!! Min. Świętosławski, wracając na miejsce: Passis! ZNP — Czerwień cztery. Gen. Składkowski, patrząc na swego partnera — Pas! — Pas! — Pas! Kurator Musiol — piąty wychodzący.

Stronnictwo Narodowe gra jednym kolorem — Precz z Żydami dwa! Żydzi (stojąc z lewej strony) — Kontra, kontra! Władze akademickie — Pas! Stronnictwo Pracy, patrząc na swoje błotki: — Zagramy sobie. Wszyscy pasują. Stronnictwo Pracy gra — jak dotąd — bez lew.

## W Hiszpanii powstańcy bombardują

**MADRYT (Pat)** — Nocy ubiegłej samolot powstańcy dokonał trzykrotnego na lotu na Alicanie, zrzucając szereg bomb, które wyrządziły znaczne szkody. Jest 22 zabitych i wielu rannych. Szczegółów brak.

Trzy samoloty powstańcze usiłowały dokonać nalotu na port Sagonto. Nalot się nie udał z powodu intensywnego o-

gnia rządowej artylerii przeciwlotniczej. Wówczas samoloty te bombardowały miejscowości Burrina, Castellon i Benicarlo. Bombardowanie nie pociągnęło za sobą ofiar ludzkich.

Lotnictwo narodowe bombardowało wczoraj również miejscowości Granen i Monzon w Aragonii. Ilość ofiar ludzkich w Monzon wyniosła 15 zabitych.

## 40 zabitych 150 rannych Katastrofa kolejowa w Andaluzji

**SEWILLA (Pat)** Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radio, iż w Andaluzji wydarzyła się katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 40 zabitych i 150 rannych.

**SEWILLA (Pat)** Katastrofa kolejowa, o której doniósł przez radio

gen. Queipo de Llano nastąpiła skutkiem złego nastawienia zwrotnicy na dworcu kolejowym Allanis. Pociąg osobowy wiozący jeńców wojennych zderzył się z pociągiem towarowym. Z pod szczyłków rozbitych wagonów wydobyło 50 zabitych i przeszło 100 rannych

## Premier i minister spraw zagr. Węgier w Berlinie

**BERLIN (Pat)** Dziś przybyli do Berlina premier węgierski Daranyi z małżonką i minister Spraw Zagranicznych Kanya z licznym otoczeniem.

Dzienniki niemieckie zamieszczają artykuły powitalne, utrzymane w bardzo serdecznym tonie.

## Lot z Paryża do Buenos Aires

**PARYŻ (Pat)** Samolot „Chef Pilote Guerrino“, na którym lotnik Codes leci z Paryża do Buenos Aires, wylądował w Dakarze, skąd o godz. 8,47 wystartował w dalszą drogę.

**PARYŻ (Pat)** Od lotnika Codosa otrzymano o godz. 12,20 następujący radiogram: „Wszystko w porządku. Silny deszcz. Znajdujemy się na 11 stopniu 56 min. szerokości północnej oraz 21 st. 59 min. długości zachodniej“.

**PARYŻ (Pat)** Tow. „Air France“ otrzymało od lotnika Codosa następujący radiogram: „Godz. 16 min. 20.“

Lot odbywa się pomyślnie. Wysokość 3.400 mtr. Silna ulewa na zachód od trasy.“

## Zjazd w Goslar odwołany

Dowiadujemy się, że mający się odbyć w dniach 25—29 b. m. „Bauer tag“ w Niemczech w Goslar, został odwołany.

## Składy broni i amunicji koło Betleem

**JERUZOLIMA (Pat)** W okolicach Betleem wykryto składy broni i amunicji. Policja dokonała szeregu aresztowań.

## List z Paryża

## Podróż naokoło świata

Wciąż obija się o uszy, że Wystawa Kolonialna była godniejsza zwiedzenia, bo — bardziej kolorowa. Tak twierdzą nagminnie wrogowie tekstów i amatorzy książek z obrazkami.

Pocieszmy się. Organizatorzy bieżącej Wystawy także działali wszystko, aby tekst ożył, przemówił, trafił do rozumieckiego również przez wyobraźnię. Statystyki, daty, zestawienia cyfrowe wszelkiego rodzaju — swoją szatą zewnętrzną więcej przypominają film rysunkowy, niż stronę naukowego podręcznika, obowiązującą cego bodaj tylko w gimnazjum.

Troska o estetyczną kompozycję całości wzięła nawet górę nad geograficznym porządkiem świata. Zwiedzając pawilony po kolei wyczynia się dziwne skoki na mapie. Naturalnie — każdy woli tego rodzaju wolty, niż bieganie męczące zygawkową i trzyma się planu, a nie geograficznej karty.

Pod skrzydłem Trokadera wznosi się Finlandia. Pawilon od zewnątrz i od wewnątrz oszalowany drzewem

— stanowi bardzo udaną syntezę drzewnego przemysłu tego kraju. Sale, proste i jasne, pachną żywicą, a wyroby drewniane, mimo wielkiego etapu przetworzenia, całą swoją istotą zdają się jeszcze tkwić w lasach.

Estonia, Lotwa i Litwa nie chciały się ze sobą rozstać i zgrupowały się w jednym stoisku, rezerwując sobie po jednej sali, a ściślej — po jednym salonie. Komnaty te bowiem cechuje jakaś prywatna intymność.

Lotwa zrezygnowała z dziennego światła na rzecz purpurowych witraży. Pod witrażami ciągną się purpurowe gabloty, na tle których ceramiczne i porcelanowe nabierają polsku klejnotów, a ludowe makiety upodobniają się do ornatów.

Niemal cały parkiet zajmuje rabat purpurowych astrów. Ten ogród w mieszkaniu jest pełen rozmachu.

Zamiast woźnego w liberii — stoiska strzeże kobieta, a raczej — królewna z bajki. Ma purpurową spódnicę długą do ziemi, krynolinowo obfity, stanik haftowany złotem, a na

**S. P.**  
**PIOTR PONIATOWSKI**  
po krótkich i ciężkich cierpieniach, opetrzony św. Sakramentami zmarł dn. 21 listopada 1937 r. o godz. 5-ej rano w N. Święcicach.  
Ekspozycja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w N. Święcicach odbędzie się dn. 23 b. m. o godz. 15-ej, po czym nastąpi pogrzeb na miejscowym cmentarzu. O tych smutnych obrzędach powiadomiamy poróżoną w głębokim smutku  
**RODZINA**

**S. P.**  
**PIOTR PONIATOWSKI**  
długoletni prezes Zarządu i członek założyciel Chrześcijańskiego Banku Ludowego w N. Święcicach  
zmarł dnia 21 listopada 1937 r.  
Straciłmy w Zmarłym nieodżałowanego współtowarzysza naszych prac i trosk. Pamięć o Nim zawsze będzie nam droga  
Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy Chrześc. Banku Ludowego w N. Święcicach

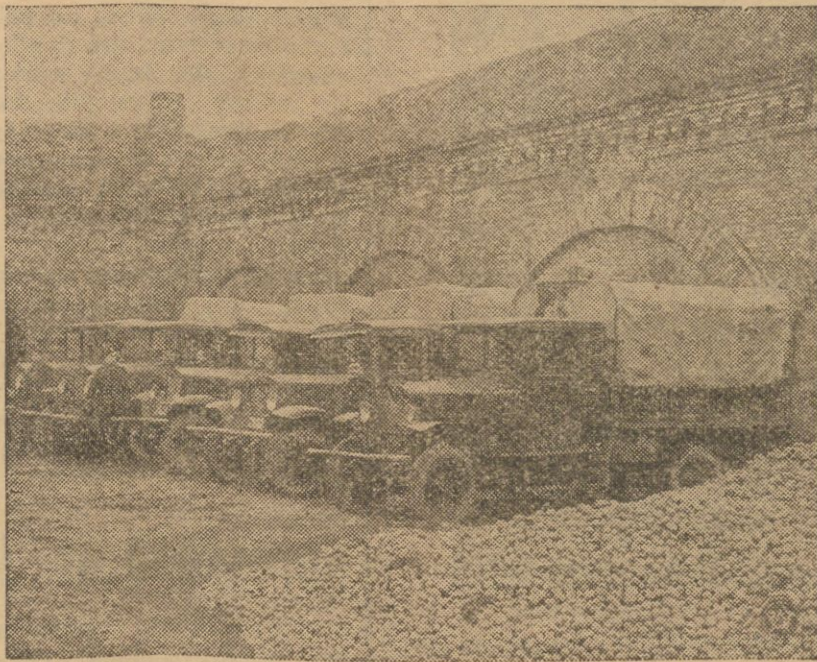
## Żyd wytoczył proces negusowi

**LONDYN (Pat)** Żyd amerykański Leo Czertok wytoczył proces negusowi w związku z koncesją, udzieloną mu 2 lata temu przez rząd abisyński, któremu Czertok wpłacił 25 tys. funtów szterlingów. W związku z tym sąd angielski będzie musiał zdecydować, czy negus jest jeszcze osobą panującą, której przysługuje immunitet.

**KAŻDY PRZEMYSŁOWIEC KUPIEC HURTOWNIK I DETALISTA**  
zyska sobie najlepszą klientelę ogłaszając się w najpopularniejszym piśmie codziennym na Ziemiach Półn.-Wschodnich  
**KURJER WILEŃSKI**  
WILNO ul. Bisk. Bandurskiego tel. 99

**Teatr m. NA POHULANCE**  
Dziś o g. 8.15 wiecz.  
**NIUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA**

## Przygotowania do akcji zimowej



Fragment ze zwózki karłowli, przygotowanych na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych, której oficjalne rozpoczęcie nastąpi w dniu 1-go grudnia

## NA WIDOWNI

**PROF. BARTEL.**  
Wczoraj zanotowaliśmy pogłoskę, jakoby prof. Bartel zamierzał przystąpić do Str. Pracy. Wiadomość powyższą podały niektóre pisma warszawskie. Zamieściliśmy ją bez sprawdzenia. Stało się to na skutek przeoczenia redakcji, pragniemy więc zaznaczyć, że wcale nie chcieliśmy imputować prof. Bartlowi tych przedsięwzięć, o których wspomina notatka, ani tym bardziej dotknąć imię prof. Bartla.

**KLUB DEMOKRATYCZNY DZIAŁA NA PROWINCJI.**  
Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Klubu Demokratycznego uchwalono wsząć pracę organizacyjną na terenie miast wojewódzkich i powiatowych w całej Polsce.

**LUDOWCY A KIERZKOWSKI.**  
Na terenie Małopolski ludowcy prowadzą bardzo silną akcję w kierunku opanowania placówek gospodarczych, jak kółka rolnicze i spółdzielnie. Członkowie Stronnictwa Ludowego wchodzi do zarządów tych organizacji, nadając im ton. W związku z tym mówi się, iż przy zbliżającej się rozgrywce w Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowsko-Gospod. (sprawa p. Kierzkowskiego) na walnym zgromadzeniu tej instytucji (29 b. m.) ludowcy będą mieli najwięcej do powiedzenia. Są jednak między ludowcami na ten temat rozbieżności, bo podczas, gdy ludowcy z Kongresówki raczej poprą Kierzkowskiego, to małopolscy plastowcy zdecydowanie mu się przeciwstawiają.

## UJEDNOSTAJNIENIE AKCJI OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

W Min. Oświaty rozpatrywany jest obecnie projekt ujednostajnienia akcji oświaty pozaszkolnej. Dotąd sprawa ta nie była ujednołiconą. Po niektórych powiatach urzędują instruktorzy oświaty pozaszkolnej, w innych oświatę tę prowadzą poszczególne organizacje i nauczycielstwo w własnej inicjatywy. Obecnie wysuwany projekt idzie w kierunku stworzenia Okręgowych (na kilka powiatów jeden) Inspektoratów Oświaty Pozaszkolnej, które będą oświatę pozaszkolną prowadzić i czuwać nad jednoczeniem wysiłków idących w tym kierunku oraz ustalać plan pracy w poszczególnych powiatach

**Teatr muzyczny „LUTNIA“**  
Dziś o g. 8.15 wiecz. — Ceny niższe  
**KWIAT HAWAJU**  
operetka Abrahama  
Uczestnicy zjazdu P O W korzystają z 25% zniżek od cen normalnych  
Jutro **WRÓG KOBIEC**

złoty lokach — koronę w perłach. Jak przystało na królową — jest śpiąca. Ziewa niemal z ostentacją. Cóż za nuda beczynnie tkwić od rana do nocy w rekwizytorni najbarwniejszych nawet eksponatów.

Szczęściem — zwiedzający dostarczą nieco atrakcyj. Oto łotewska mniszka wchodzi na salę. W zimny, mglisty ranek — jej nogi w sandałach, do połowy łydek wyłaniające się spod białych, rącznikowo u dołu frendzlowanych szat, nawodzą myśli o jakiejś zbyt pośpiesznie opuszczonej łazience. Zachowując powagę w takim stroju, to rzeczywiście dowód wielkiego oderwania się od błahości ziemskich spraw. Cała pochłonięta oględzinami eksponatów — mniszka zda się w ogóle nie dostrzegać, że sama stała się ośrodkiem uwagi.

Biała sala Estonii wygląda blade. Okna wpuszczają szare światło ponurego dnia. Ekspozyty banalne. Po isticie operowym stroju łotewskiej strażniczki niemile dziwi dozorczyńni „normalnie“ ubrana.

Litwa ciekawsza. Łalki w kostiumach ludowych są przepysznie wykonane. Jednak twarze ich, lepione z masy, wydają się bardziej martwe, niż oblicza francuskich kukiełek tego rodzaju, modelowane w zwykłych pakietach, powleczone pończochami

jedwabną. Ciepły ton i delikatna porowatość pończoszniczek tkaniny nadają francuskim lalkom wyraz niezastąpiony. Na środku litewskiej sali — fraśliwy Chrystus z ciemnego drzewa, nadnaturalnie wielki, wsparty o dłoń, bezgranicznie smutny — zda się tu figurować dla bardzo przejrzystej symboliki... Duży, biały, rozrzuconie oszklony pawilon Danii eksponuje bogate „próbki“ kopenhaskiej porcelany. Wikingowie w gablotkach również zwracali uwagę, gdyby nie zbyt silna dla nich konkurencja Wikingów na filmie, których można obejrzeć na parterze tegoż gmachu. Najbliższym sąsiadem Danii okazuje się Syjam. Zbudowany stromym tarasami — spiętra się u szczytu w różnobarwną kapliczkę. Pod dachem odkrytej pagody — złoty ołtarzyk jest pusty. Bożek tego południowego kraju najwyraźniej uciekł przed chłodem paryskiej mgły. Pod tarasami, niczym w podziemiach, mieszczą się ekspozyty. Czerwono-złote miniaturowe syjamskich łodzi polyskują pod szkłem. Świątynia mała. Mroczny, pozłocisty przepych — wnętrza skatowały z sandałowego drzewa, w której zamknięto woźnego, jak w trumnie. Tęgi drab o złą

# Lord Halifax o... położonej w lesie siedzibie Goeringa...

## Hitler przeciwko powrotowi Niemiec do Ligi Narodów

LONDYN. (Pat.) Tutejsze koła polityczne nie posiadają dotychczas bliższych danych, któreby rzuciły snop światła na wynik berlińskiej wizyty lorda Halifaxa. Jedynym autentycznym materiałem o prowadzonych przez lorda Halifaxa rozmowach są jego oświadczenia poczynione dziś w południe w Berlinie, w ambasadzie brytyjskiej wobec przedstawicieli prasy angielskiej. Określiwszy swoje rozmowy z kancl. Hitlerem, prem. Goeringiem i min. Neurathem, jako „swobodne, szczerze, nieobowiązujące i poufne”, lord Halifax oświadczył, co następuje:

„Żywię nadzieję, że w rezultacie naszych rozmów nastąpiły pewne postępy na drodze, która prowadzi może do wyjaśnienia atmosfery pomiędzy W. Brytanią a Niemcami oraz do lepszego wzajemnego zrozumienia, od którego tyle spraw zależy”.

Podkreśliwszy następnie serdeczne i życzliwe przyjęcie, jakiego doznał w Niemczech, lord Halifax zakończył wywiad opisem swej wizyty u premiera Goeringa, przy czym powstrzymał się jednak od jakiegokolwiek wynurzeń natury politycznej, poświęcając raczej dużo miejsca opisowi położonej w lesie siedziby Goeringa.

Tak więc lord Halifax co do politycznych wyników wizyty, okazał się wielce powściągliwy. Lord Halifax co prawda formalnie nie zaprzeczył wiadomości o zaproszeniu baro-

na Neuratha, ale w taktowny sposób wskazał na zależność tej wizyty od dalszych kontaktów pomiędzy obu rządami.

W Londynie w Foreign Office podkreślają, że żadne formalne zaproszenie niemieckiego ministra Spr. Zagr. dotąd nie nastąpiło. Ponadto w londyńskich kołach miarodajnych uważa się zwracana jest na fakt, że lord Halifax prowadził rozmowy o głębszym zasięgu jedynie z kanclerzem Hitlerem, gen. Goeringiem i baronem Neurathem, natomiast pominięte były w dużym stopniu narodowo-socjalistyczne czynniki partyjne. Spośród czynników najbardziej wpływowych dziś przewodców ruchu nar.-soc. Hessa, Rosenberga, Himmlera i Goebelsa, lord Halifax zetknął się tylko i to w ostatniej chwili z min. Goebbelsem, który zaproszony został dziś po południu na herbatę do ambasady brytyjskiej. Z tego faktu w miarodajnych kołach brytyjskich wyciągany jest wniosek, że rozmowy lorda Halifaxa ograniczone były w rzeczywistości jedynie do wysłuchania oficjalnej polityki rządu Rzeszy. W roz-

mowie z kancl. Hitlerem, która zresztą była o wiele krótsza, aniżeli się w Londynie spodziewano, lord Halifax dowiedział się miał z ust kanclerza, jakie znaczenie Niemcy przywiązują do zaspokojenia swoich roszczeń kolonialnych. Kanclerz Hitler podkreślić miał również niemieckie pragnienie pokoju, ale zaznaczyć miał, że Niemcy są raczej zwolennikami układów dwustronnych i są w dalszym ciągu przeciwne wielostronnym układom międzynarodowym.

Według opinii miarodajnych czynników londyńskich, kanclerz Hitler oświadczyć się miał w ten sposób przeciwko powrotowi Niemiec do Ligi Narodów. Kanclerz Hitler podkreślić miał również wobec lorda Halifaxa, że ze swej strony nie zamierza na razie wysuwać żadnych konkretnych propozycji, i że raczej oczekuje ich ze strony W. Brytanii. O ile te informacje posiadane w londyńskich kołach miarodajnych są prawdziwe, to nie wydaje się, by wizyta lorda Halifaxa w Niemczech przyniosła konkretne wyniki.

## Lord Halifax opuścił Berlin

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi:

Lord Halifax, po 5-dniowym, nieoficjalnym pobycie w Niemczech o-

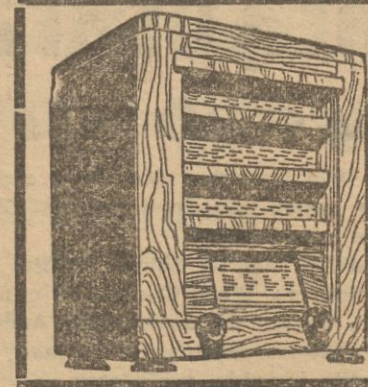
puścił w niedzielę o godz. 21,22 Berlin.

W godzinach popołudniowych spotkał się lord Halifax, na herbatce w brytyjskiej ambasadzie, z min. Goebelsem

## Niemieckie postulaty

obejmują wyłącznie sprawę Austrii i Czechosłowacji —  
tak twierdzi „Le Temps”

PARYŻ. (Pat.) W „Le Temps” ukazał się artykuł wybitnego publicyisty, członka Instytutu Francuskiego p. Jacques Bardoux, który analizując obecną sytuację międzynarodową stwierdza m. in., że Włosi zagrozili Anglii przecięciem dróg do Indji, czyli tym, czego nie mogła dokazać Francja Napoleona I i Niemcy Wilhelma II-go. Włoska polityka demonstracji rozdrażniła przeciwników. Przez przystąpienie Włoch do paktu antykomunistycznego gra dyplomatyczna odwróciła się, Anglia zaniepokojona na prawdę przystąpiła do rozmów dyplomatycznych z Niemcami. Niemieckie postulaty kolonialne, według autora artykułu, są bluffem, a jak wykazało ostatnio zawarte porozumienie polsko-niemieckie sprawa Gdańska nie figuruje w programie restrykcji niemieckich. Niemieckie postulaty obejmują więc jedynie i wyłącznie sprawę Austrii i Czechosłowacji, z którą Trzecia Rzesza chce dokonać porachunków. Anglia i Francja będą musiały Niemcom udzielić odpowiedzi na ich postulaty.



„REKORD” wł. G. Cyryński  
Baranowicze, Szeptyckiego 35, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ  
ODBIORNIKÓW

ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.  
— Ceny niskie —

## Wizyta ambasadora Ameryki w Polsce ma charakter prywatny

Zdemntowanie sugestji francuskich

NOWY JORK. (Pat.) Departament stanu zaprzecza stanowco wiadomości pochodzącej ze źródeł francuskich, jakoby ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu Bullitt przybył do Warszawy, aby powstrzymać Polskę

od przystąpienia do paktu przeciwkomunistycznego. Departament stanu stwierdza, że podróż amb. Bullitta nosi charakter prywatny i że powstrzyma się on w Warszawie od działalności politycznej.



NADAJE CERZE PANI ŚWIEŻOŚĆ I POWAB MŁODOŚCI.  
JEST ON NAJPEWNIJSZYM  
SPRZYMIERZENIEM  
URODY I POWODZENIA.

## Teatr podziemny w Paryżu

Pałac Trocadero, który z racji wysławy, został całkowicie przebudowany, otrzymał niezadługo salę teatralną. Teatr Trocadero będzie się różnił jednak od wszystkich pozostałych teatrów paryskich tym, że znajdować się będzie w podziemiach, bardzo głęboko, bo 50 metrów pod powierzchnią ziemi. Dla publiczności są windy, które przewożą będą widzów przed i po przedstawieniu; niezależnie od tego szerokie marmurowe schody zostaną oddane również do dyspozycji publiczności. Teatr, urządzony według ostatnich zdobyczy techniki, posiada scenę, która może być dowolnie zwiększona lub zmniejszona, tak samo widownia. W teatrze Trocadero będą się odbywały zarówno przedstawienia operowe jak i dramatyczne.

## „Wieczne zeszyty”

Nowy wynalazek niemiecki

W Niemczech wynajduje się codziennie nowe źródła i sposoby oszczędzania surowców. Ostatnio np. przeprowadzono obliczenia zużyciwania papieru na zeszyty szkolne. Stwierdzono, iż 10 milionów uczniów szkół powszechnych i średnich w Niemczech zużywa co tydzień 13350000 zeszytów. Licząc na każdy zeszyt przeciętnie 45 gramów papieru, otrzymuje się rocznie 25 milionów kg. papieru. Przeważnie cała ta ilość zapisanego papieru zostaje spalona lub wyrzucona na śmiecie. Obecnie wynaleziono nowy rodzaj przerabiania starego, brudnego papieru na biały. Teraz więc wszystkie stare zeszyty mają być zbierane przez szkoły i odstawiane ślamiad do fabryk popieru dla ponownej przeróbki.



Król Jerzy VI-ty i królowa Elżbieta, opuszczające po nabożeństwie mały kościółek w Herfordshire, w którym została ochrzczona obecna królowa Anglii. Para królewska idzie piękną wysadzaną drzewami aleją.

## Dr. Zeldowiczowa

ChOROBY KOBIECE, WENERYCZNE I NARZĄDÓW  
MOCZOWYCH. Powroćcia. Wileńska 28 m. 3,  
tel. 2-77, 12-2 i 4-7.

POLACY PAMIĘTAJCIE O ISTNIENIU  
TANICH I DOGODNYCH KRE-  
DYTÓW DLA KUPIECTWA, RZE-  
MIOSŁA I DROBNYCH INWESTY-  
CJI.

Maria Milkiewiczowa.



Żywo przypominający arcydzieło Milleta „Na Anioł Pański”, obraz wyobraża naszą fotografię. W czasie dwuminurowego milczenia z okazji zawieszenia broni na frontach francuskich, skupiona para włościan francuskich, modli się na tle ruin domostwa, który grozę wojny pamięta.

manym nosie boksera, opięty w jasny błękit liberii — chodzi w kółko z założonymi rękami. Cały podany na przód — zda się prosto ugiąć pod ciężarem tego dziwnego nieróbstwa, przeciw któremu jego siła broni się i buntuje. Kraży pomiędzy czterema kolumnami jak zwierzę po klatce. Nie wraca już uwagi na nic i na nic.

Na kolumnach wiją się skory z brzyźdliwych węży. — Mamusiu — mówi dziesięcioletni chłopczyk — patrz jaki boa straszny! — Nic nie straszny — odpowiada pani w lokach „à la Antoine” — robi się z niego cudne pantofle i torebki. — Chłopczyk rezygnuje i przechodzi na inny temat. — Mamusiu, czemu nauczyciel gniewał się, kiedy powiedziałem, że Syjam leży naprzeciwko Danii?

Monako w Międzynarodowej Wystawie także wzięło udział. Jego okrągły, mały pawilonik wygląda trochę jak kiosk z perfumami. Rzeczywiście — sprzedaje się tu perfumy, z całej wystawy najlepsze i najtańsze, ale w osobnym stoisku, naprzeciw „Głównego gmachu”. W tym ostatnim jest do obejrzenia niewiele. Natomiast można wygodnie odpocząć we wspólnych fotelach, imaginując sobie przy tym, że się jest w hallu jakiegoś hotelu na Riwierze. Diorama, zmieniająca światło od słonecznych pro-

mieni do nocnego mroku, potęguje to wrażenie. Również jak w hotelu, ale zeszlowiecznym, całym w pluszowych kotarach, czujemy się na pierwszym piętrze pawilonu, gdzie taniutki makietki teatralne giną w wiśniowych, aksamiotnych draperiach.

Ładny, choć syntetyczny tylko połowicznie, jest gród kaktusów, rosących naprzeciwko pawilonu. Ten pejzaż skalisty i szaro-zielony niezbyt dokładnie odaje niemal oleodrukową barwność monakijskiego wybrzeża.

Austria kładzie duży nacisk na propagandę turystyczną. Olbrzymia, fotograficzna panorama widoczna jest zdaleka przez ścianę ze szkła. Wewnątrz pawilonu miła kawiarnia w wiedeńskim stylu, częściowo umieszczona na otwartym tarasie, zda się być owiana powietrzem Zemmeringu.

Pelen powagi i rzetelnego wykonania pawilon Luksemburgu wygląda trochę jak dworzec żelaznej kolei. Z hallu wchodzi się do restauracji, niezbyt do bufetu. Jest również stoisko z gazetami i pocztówkami, w rozdają jakiegoś „Ruchu”. Naprzeciwko „bufetu” znajduje się długa, wąska sala, oświetlona od góry matowym, symetrycznie pokrajkowanym szkłem. Ściany jej zdobią surowe pe-

zaże tego kraju, gdzie przemysł stalowy zda się dominować nad wszystkim. Na środku sali rodzaj olbrzymiej płaskorzeźby uplastycznia główne centra przemysłowe. Ta dziwna mapa, fornirowana ciemnym mahoniem i otoczona metalową balustradą robi wrażenie pociągu, który akurat mija fabryczne kominy.

Z tym pawilonem, godnym zwiedzenia, pouczającym i na pewno dla swego kraju wysoce syntetycznym — przyjemnie jednak kontrastują niebiesko-złote mozaiki, bogato zdobione białe mury Rumunii.

Wewnątrz — sklepienie i kwadratowe kolumny są całe z soli. Oświetlone odpowiednio — nie tracą nic ze swej kryształicznej przezroczystości. Tablice statystyczne rolnictwa i przemysłu poprostu porywają wzrok. Podziemia zajęła propaganda polowań. Na te bardzo realistycznych panoram widzimy wypchane zwierzęta w scenach z życia dobrze podchwyczonych. A jednak jest w tym jakaś przerażająca martwość. Istne panoptikum.

Białe, niebiesko oszklony, otoczony ażurowym tarasem „Komitet Ziemi Izraela” ma od zewnątrz całe ciepło Południa, ale od wewnątrz technicznie powaga kraju, który urasta z nieustającej i krwawej walki o swoje eg-

zystencję. Pozbawiony wszelkiego reklamiarstwa — pawilon ten nie robi sobie żadnej propagandy. Jedyną jego ozdobą są fotografie, jedyną „publicystyką” — statystyka. Zestawienia cyfrowe, aczkolwiek najzupełniej przejrzyste, nie silą się na zwrócenie uwagi widza.

Cyfry mówią za siebie: Tel Aviv — miasto niespełna 25 lat temu wyrosłe z piasków pustyni — liczy obecnie już 150.000 mieszkańców i ma około 106 kolonij. Budżet jego wynosi ponad 50.000.000 fr. szw.

Licząc od 1.000 — stosunek narodzin do śmierci jest następujący: Litewscy Żydzi: na 17,1 narodzin — 9,6 zgonów. Rumuńscy — na 18,9 — 11,4. Polscy: na 20,8 — 11,3. Niemiecy: na 11,1 — 14,1. Palestyńscy: na 30,8 — 8,8. Jak widzimy śmiertelność Żydów jest najmniejsza w Palestynie, a w Trzeciej Rzeszy wprost zastrasza jąca. Ho też od 1920 roku ogólna liczba imigrantów wynosi 285.000, a między rokiem 1933 i 1936 — Ziemia Izraela przyjęła z tego 40.000 Żydów niemieckich. Zainstalowanie ich wyniosło 475.000 funtów. Suma poważna, lecz jakże znikoma wobec faktu wydarcia 40.000 ludzi rozpaczy, nędzy i śmierci.

# KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

## Twórczość i człowiek

### Spóźnione, ale czy niesłuszne?

Słów, przychodzących za późno, słucha się zwykle niechętnie i muszą zajść pewne dodatkowe okoliczności, któreby przełamały ten naturalny opór. Toteż, wracając do prelekcji prof. H. Elzenberga p. t. **Osobowość twórcza a osobowość społeczna**, trzeba ten poniewczesny głos dyskusyjny przynajmniej częściowo usprawiedliwić. Zewnętrznym usprawiedliwieniem jest niewątpliwie sama prelekcja — taka, jaką słyszeliśmy; ale, obierając za temat dyskusji niekwestionowaną dotąd konstrukcję wykładu, spodziewam się nadto wylegitymować obojętność z rozgrzańa tego niecodziennego w dziejach Śród Literackich zdarzenia.

Pojawienie się w naszej prasie szczegółowych sprawozdań uwalnia od obowiązku referowania całej prelekcji, wobec czego wolno poprzestać na wywodzie głównym, o który tu zresztą przede wszystkim chodzi. W stosunku do tego ostatniego wypadnie zająć stanowisko nieledwo zasadnicze: ważne ze względu na to, że zmierzające do wyrugowania założenia podstawowego; nie decydujące — ponieważ, jak to trzeba będzie wykazać, i bez niego zasadniczy wywód, odpowiednio przekształcony, zachowałby to, co dla niego najistotniejsze.

Jako podstawowe założenie swoich rozważań, prelegent ogłosił przekonanie, że po wylegitymowaniu tego wszystkiego, co z człowieka zrobiło taką a nie inną osobowość społeczną, zostanie jeszcze zawsze jakiś niezmiennik, który można nazwać naturą, podłożem zasadniczym, człowiekiem rzeczywistym itp. Ten to czło-wiek zasadniczy ukrywa się w twórczości artystycznej (szczególnie wyraźny w poezji lirycznej, subiektywnej) pod osłoną selekcji, sublimacji, mityzacji, poprzez którą kształtuje się osobowość twórcza i od gradza od osobowości społecznej (autora, jako praktyka). Jak decydującym może być wpływ jednego chociażby z tych trzech czynników, prelegent okazał, przy łącząc relację o Heinem, który forturowany przez ciasne buciki, napisał wiersz o Weltschmerzu. Rola tych chwytów okazuje się olbrzymia również w wypadku Bernarda-Saint Piëre'a, autora przedziwnej sielanki, który w życiu był nieznośnym złośnikiem i z tego powodu przysporzył wiele kłopotów swemu otoczeniu<sup>1)</sup>.

Przyjmującemu w zasadzie pozytywne i polemiczne parcie wywodu i jego wartości praktyczne wydaje się, że ich wartość teoretyczna zyskałaby może, gdyby się dało wyrugować wy wpływające z najgłębszego przekonania prelegenta, podstawowe a podane na wiarę, metafizyczne pojęcie człowieka zasadniczego (niezmiennik). To, że taka redukcja da się przeprowadzić bez szkody dla wymienionych wartości omawianej konstrukcji, trzeba właśnie wykazać — drogą postawienia i rozwiązania kwestii: skąd wiemy o istnieniu człowieka podstawowego?

Nie czerpiemy niewątpliwie o nim wiedzy, badając osobowość społeczną (czło-wiek, jako praktyka), który, jak to zresztą sam prelegent wyraził, ukształtowany przez najrozmaitsze warunki, jest tu dostatecznie nieciekawym. Oddzielenie tego wszystkiego, cośmy nabyli, jest wszakże problemem psychologii genetycznej, która, badając dziecko od chwili jego urodzenia (lub nawet embrion), w miarę jak się ono rozwija, wyznacza początek tych czy innych sposobów jego zachowania (pojętego nie tylko w behawiorystycznym sensie ruchów) i wykazuje, jak wczesnie powstają i kształtują się istotne i dość trwałe elementy człowieka, jako tworzy żyjącego. Eliminacja wszystkiego, co jest naleciałością, ukazałaby nam głębię obraz czegoś, co sztucznie możnaby było nazwać podłożem zasadniczym, a o co prelegentowi z pewnością nie chodziło. Zatem w tej dziedzinie konsekwentne postępowanie musiałoby doprowadzić do celu niezamierzonego i nieprzypadkowego; wszelkie inne, byłoby zda je się, nie poznaniem, lecz twórczością.

Alle pozostaje nam jeszcze jedno źródło — aktualne tutaj i jedyne, o którym słyszeliśmy z ust prelegenta. Ma nim być „most poznawczy, który daje się prze-rzucić pomiędzy osobowością twórczą a człowiekiem rzeczywistym”, sposobami nakreślonymi. Zapytajmy jednak: co możemy poznać, spożytkowując te „sposoby”? Wydaje się, że nie zniekształcamy myśli prelegenta, twierdząc skromnie, a przecież wystarczająco, że tylko specyficzność danej osobowości twórczej, jako fa-

kiej. Badanie tej specyficzności jest zadaniem ważnym i na tyle autonomicznym, że niema powodu nazywania go poszukiwaniem człowieka zasadniczego.

Nie znaczy to bynajmniej, by te dociekania poprzestały na badaniu, wyłącznie specyficzności samego dzieła (osobowości stworzonej, produktu selekcji, transmofyacji, mityzacji); objęłyby one również osobowość tworzącą, dzieło in statu nascendi, zasady rządzące przebiegiem tych procesów, ich jakością i układem. Zarys wujący się tutaj, podwójny program badawczy można przedstawić drogą analogii: badania pierwsze („formalne”) takby się miały do tych drugich, jak psychopatologia do konstytucjonalizmu Kretschmera. Podjęcie tych dwu (nie pierwszego tylko) zadań, zachęcających i, pomimo personalnych animozji i fobii przysięgłych separatystów, wzajemnie pożytecznych — oto zmodyfikowana, ale praktyczna nie cenna perspektywa, jaka wylania się z wywodów prof. Elzenberga.

Przyjmując w całej rozciągłości te konsekwencje, sądzę zatem, że gdyby nawet badanie procesów selekcji, transmofyacji i mityzacji doprowadziło do stwierdzenia jakichś prawidłowości w ich przebiegu, nie byłoby jeszcze powodów celu tych badań uważać za niezmiennik i przypisywać mu istnienie. I choćby nawet (tu opowiem się za złagodzeniem jed-

nego z polemicznych elementów prelekcji) szablon życia społecznego okazywały się nieraz bardzo niewspółmierne z zasadami wyboru i przekształcenia, słowami przez danego praktyka, jako twórcę, — badanie człowieka-twórcy w jego przejawach społecznych nie byłoby do pogardzenia; owszem — mogłoby ukazać jakieś cenne korelacje, zachodzące pomiędzy tymi dwiema dziedzinami.

Słusznie, jednym z celów tych rozważań (o innych źródłach poznania zasadniczego podłoża nie wiemy) było zburzenie fikcyjnego „mostu poznawczego” przez rozwinięcie nieuzasadnionej koncepcji istnienia jego drugiej podporęki (natura), powołowane bardziej uchwytym i zachęcającym spożytkowaniem wartości tej niezapomnianej prelekcji. I jeśli te rozważania są do przyjęcia, to można chyba o nich powiedzieć, że, występując przeciw niektórym artystycznym walorom wykładu, stanowią próbę kompensacji jego walorów teoretycznych.

Kończąc, na usprawiedliwienie przed szanownym p. prelegentem (czytelnicy albo mię rozgrzeszyli, albo już nie rozgrzeszą) odwołuję się do postawy, z której, wdzięczność czując do tych wszystkich, którzy rzeczą piękną pozwalają się zachwycać, jesteśmy skłonni, nie tracąc tej wdzięczności i nie pomniejszając, transponować ją na rzecz innym również wymogom zadośćczyniącą.

Eugeniusz Aniszczenko.

## Wspólny język — warunkiem tradycji artystycznej

Trzy lata temu, kiedy w „awangardzie” nie trzeba było wierzyć, gdyż była widzialna, roiliśmy (— „scientyfikująca” tej awangardy gałąź) „nowy złoty wiek odkryć literackich”. Pisałem wtedy w artykule p. t. „Stwórzmy wreszcie tę... poezjologię” (Zagary, luty 1934):

„...wszystko leży odległemu... Nazwał to jakoś, zdefiniował! Jak się nazywa to, co bierzemy z „treści życiowej”, aby dokonać na nim pewnej czynności dotąd bez nazwy, w celu osiągnięcia nienazwanej jeszcze rzeczy, która jest już elementem „czystej sztuki”. A co to za pośrednie etapy i co się na nich dzieje: w „reportażu”, powieści, wierszu okolicznościowym, poemacie? Mąka, krupy — mają swoje nazwy. Tworzywo poetyckie nie ma. „Szewc bez butów”?... Już widzę, jak uśmiechnięte z początku oblicza poważnych panów przybierają wyraz srowy: — Toż ten facet ówierę ogólnej sumy dyscyplin naukowych chciałby na nowo przepraćować. Maggi z „ramatyki (dziś bym powiedział: semazjologii) estetyki, historii sztuki... psychologii i socjologii itd. itd... Profesorowie myślą enokami... Ustalić najprostszą pojęciem... Jakis słownik terminologiczny?... Tak więc literaci muszą sami... (kropki oznaczają opuszczenia — bardzo znaczne — tekst).

Tak to myślało się nie o jakiejś — psychologicznej, albo socjologicznej, albo formalnej — ale właśnie o psychologiczno-socjologiczno-formalnej teorii sztuki. I jak się tamtych myśli do dziś nie poniechało, fak i sytuacja smęlna z tamtych czasów do dziś...taka sama. I dziś pytają człowieka (nb. właśnie... profesora), który zaryzykował ze swej wiedzy zrobić twórczy użytek — „przepraszam, jako kto, pan zabiera głos”?... Ale profesor zaryzykował, zaś o pytaniu tym powiedział: „jedyne, które mnie doprowadza do pasji”. — Istotnie, nie codzienne zdarzenie, jak powiada kol. Aniszczenko.

Piszę z nim „dwugłos” i mam się spierać. Otóż są dwa aspekty: rzeczowy i formalny. Co do pierwszego: — Mniejsza o to, czy „podłożo” to jakiś „był” czy abstrakcja, termin roboczy. Odrzućmy scholastykę i powiedzmy: — jest coś, jakby współczynnik załamania, który odczuwamy jako trudną do określenia, ale faktyczną, kształtującą obraz dzieła wbrew wszystkiemu, a więc najpotężniejszą siłą. Jeśli tego rozdziubac i nazwać nie potrafi psychologia genetyczna, niech się tym zajmie biologia, medycyna, eugenika, albo wszystkie razem, z Freudem, Adlerem i samym diablem do pomocy, ale — nie wolno „przekreślać” skąty dla tego tylko, że idzie (?) spór: dynamii, czy narzędzia wierlnicze?... Bo jak ważna jest to sprawa zilustruj cyfłą z artykułu J. Czechowicza, czolowego dziś poety awangardy („Apel”, nr. 9):

„Dzieło sztuki zawsze jest wewnętrzne — stwierdza Benedetto Croce ze straszliwą i przeważającą słusznością. Tylko ci, co sami tworzą, wiedzą, jak to sformułowanie jest słuszne i dlategogo prze-rażające: ukazuje niekomunikatywność sztuki, aspołeczność jej i samego korzenia, u dna. Odslania nagą, strutną samotność ludzką raz jeszcze.

Wszystkie zamiary osłab e, złe spełnione, połowicznie w dziele upostaciawiane, niemoc dokończenia portretu Giocon-

dy — oto co mieści w sobie pięciostów B. Croce. Za wiele.”

Oto mamy razem i głębokie odczucie spraw człowieczych (za które byliśmy tak bardzo wdzięczni również prof. Elzenbergowi), oraz — rzut ich na płaszczyznę teorii literackiej.

Tu właśnie zaczyna się aspekt formalny. Traktując sformułowania „selekcja — transmofyacja — mityzacja” od — tak ważnej! — strony terminologicznej, przyklasnąć musimy wszelkiej próbie rewizji i uściślenia tak tych, jak i wszystkich innych wprowadzonych przez prelegenta pojęć. Bo język naukowy powstał musil „Żeby coś z użerek mogło wynikać, żeby się dało rejestrować!” — znów cytuję samego siebie. Dlatego drukujemy artykuł Aniszczenki, dlatego podkreślić chcę dla przyszłej analizy drugą zwłaszcza fazę procesu powstawania „osobowości twórczej”: transmofyację i dokomponowywanie elementów poezjotwórczych do tych, które artysta wykrzył w sobie. Czy można coś dokomponować z zewnątrz, np. do skojarzeń poezjotwórczych ze słowem „niebieskość” — „dokomponować” szlachetność tonu? Czy nie musiała i ona tkwić w „podłożu”, jednak jako „nie — poezjotwórczo”? A więc obok króciorej psychologicznej zjawiają się i formalne! A teraz weźmy wszelkie „dokomponowania” mechaniczne i pozorne, te, które dają w rezultacie „mimetyzm”, konformizm światopoglądowy i estetyczny, — czy nie miejsce tu na kryteria socjologiczne! Tembardziej, że przyjmując równoległość i autonomiczność „osobowości twórczej” obok „osobowości społecznej” dostrzeżemy przecie łatwo, że te dwie równoległe zrastają się szeregiem wypustek, że są wpływy wzajemne! Oto, proszę, parę faktów „z życia”, o których jakże często zapominają szuffadkarze walczący w imię już nie po chłopsku zdrowej i pożytecznej metodologii, ale — Św. Metodologii.

Viribus unitis, panowie!

I na końcu, zamiast podziękowań prelegentowi w imieniu wszystkich recenzentów wierszy — parę przykładów zastosowania świeżo dostarczonych zabawek:

Czuchońskiego ostatnie poematy, wszelkie prozaizmy w „wątkach”, gadulstwo: — to patologia w fazie pierwszej, brak selekcji.

Wiersze różnych grafomanów, śpiewaków serdecznych, „autentystów”(III), tych co wychwalają własną „szczerłość”, co nie umieli postąpić jak Heine: — patologia fazy II brak oderwania się od faktu życiowego, brak transmofyacji.

Wiersze Herlza: — mityzacja pozorna, wiersze Gałczyńskiego (te najmniej udane) — mityzacja niepełna i sprzeczna, wiersze Łobodowskiego, Wierzyńskiego „Wolność tragiczna” — mityzacja niekonsekwentna.

Voilà! — możnaby powiedzieć.

Józef Maśliński.

GUILLAUME APOLLINAIRE

## ORSZAK

à M. Léon Bailby

Płaku cichy o locie przemienionym ptaku  
Uwileś gniazdo w powietrzu  
Na granicy gdzie nasza ziemia błyszczą już  
Opuść swą drugą powiekę ziemia cię olśni  
Kiedy podniesiesz głowę

I ja zamglony jestem i ciemny gdy blisko  
Gęsta mgła gdy ołacza łafami kolisko  
Ręka która się nagle przed oczyma kładzie  
Sklepienie ponad wami od światła odgradza  
Odejdę oświecając siebie pośród cieniów  
I patrzących szeregow gwiazd kochanych bardzo

Płaku cichy o locie przemienionym ptaku  
Uwileś gniazdo w powietrzu  
Na granicy gdzie błyszczą już moja pamięć  
Opuść twą drugą powiekę  
Nie z przyczyny słońca nie z przyczyny ziemi  
Ale dla tego ognia podłużnego którego ogrom będzie rósł  
Aż wszysiko się w jedyny snop światła przemieni

Pewnego dnia  
Pewnego dnia czekałem na samego siebie  
Rzekłem sobie Williamie jest czas byś nadchodził  
By dowiedzieć się wreszcie kim ja jestem sam  
Ja który poznałem Innych

Poznałem ich przez pięć zmysłów i kilka innych  
Aby powtórzyć ich tysiąckrotnie na nogi ich spojrzeć było mi dość  
Ujrzeć ich nogi paniczne ich jeden jedyny włos  
Albo ich język gdy mi zechciało się być lekarzem  
Albo ich dzieci gdy mi proroctwa czynić się zdarza  
Okrepty miłośników pióra mych kolegów  
Pieniądże ślepców ręce niemych  
Lub wreszcie przy pomocy słowika a nie pism  
Pisany przez tych co skończyli lat dwadzieścia list  
Wystarczyło mi poczuć zapach ich kościolów  
Zapach rzek które płyną przez tych ludzi miasta  
Zapach kwiatów co rosną w ogrodach publicznych  
O Korneliuszu Agryppa zapach małego psa mi wystarczy  
By opisać dokładnie twych współobywateli z Kolonii  
Ich królów-magów oraz chmurę Orszulanek  
Która ci nasunęła myśl o błędzie dotyczącym wszystkich kobiet  
Wystarczy mi pokosztować smak wawrzynu który się hoduje abym  
pokochał lub sztydził zaczął

I dotknąć szai by nie wątpić czy ktoś jest czuły na zimno czy nie  
O ludzi których poznałem  
Wystarczyło mi słyszeć odgłosy ich kroków  
Żeby móżdż zawsze wskazał kierunek i dokąd  
Oni idą A tego mi wystarczy żebym  
Przypisał sobie prawo do wskrzeszenia innych  
Pewnego dnia czekałem na samego siebie  
Rzekłem sobie Williamie jest czas byś nadchodził  
A na lirycznych stopach zbliżali się ci których kocham  
Pomiędzy którymi mnie nie było  
Olbrzymowie pokryci algami przemierzali miasta  
Podmorskie gdzie wyspami były tylko wieże  
I to morze z światłami swych głębin łoczyło  
Krew z moich żył sprawlając że serce uderza  
Poem na ziemię zeszło tysiąc ludów białych  
I różę w rękę trzymał każdy człowiek  
A gwary które w drodze znaleźli wodzowie  
Wziąłem z ich ust i nimi wargą moja drżała

Orszak szedł i szukałem w nim swojego ciała  
Wszyscy co nadchodzili i nie byli mną  
Znosili po kawałku części mnie samego  
Stawiali po kawałku jak się wieżę wznosi  
Narody się zbierały Ujrzałem cię słońce  
Uczyniony z ciał wszystkich i człowieczych spraw

Czasy przeszłe Zamarłe Bogowie wy coście  
Uczynili mnie mijam fak jak wy mijając  
I od pustej przyszłości oczy odwracając  
Widzę w sobie odbicie ogromnej przeszłości

Nikt nie umarł prócz tego kto istnieć nie zdążył  
Wobec blasku przeszłości czym jutra kolory  
Jutro nie ma swych kształtów kiedy wczoraj wiąże  
Wysięk i rezultat równoległe tory

przełożył Jerzy Zagórski

Mingła (9 b. m.) dziewiętnasta rocznica śmierci liniowego oficera francuskiego, Wilhelma Apollinara Kostrowickiego, w którym świat czci największego poeę Francji XX wieku, Guillaume Apollinara (1880—1918).

„Odkrywcą” wielu malarzy, towarzyszył i komentator kubistów, ładnie rozpoczął nowy okres w dziejach sztuki. Poem już się to zmieniło i plas...cy stali się inspiratorami nowych prądów w poezji. J. ko poeta długi czas był kontynuatorem symbolizmu w typie Mallarmego. Jednakże szlachetność tonu

i antyczny sztafż były tylko „przynętą”. W wierszach tych dojrzewała druga po symbolistowskiej rewolucji poetycka. „Sprawca twórczego zamętu” jak pisze Jerzy Zagórski, traktował poezję jako formę życia, gdy jeszcze dla Mallarmego była ona aluzją do życia. Jak kubiści umieszczali na obrazie elementu przedmiotu jakby ze wszystkich stron na raz widzianego, tak i ta poezja — „simultaneistyczna” — wszystkie wątki i prowadzi razem, w kapryśnych skojarzeniach (niepoz-zhawionych mistyfikacji i autoironii) zamykając — naturalizm wyższego rzędu. Wijn-nerski.

<sup>1)</sup> Powyższe przykłady miały udowodnić małowartościowość reakcyjnej osobowości społecznej dla wyjaśnienia zachowania się osobowości twórczej.

# Zaprawa narciarska

Nie tylko narciarz zawodnik, ale i narciarz turysta, jak również i ten kto jeździć na nartach ma zamiar tylko dla celów zdrowotnych i rozrywkowych — musi już teraz pomyśleć poważnie o nadchodzącym sezonie narciarskim.

Sezon narciarski nie powinien nikogo „askoczyć znieca”, należy się do niego przygotować, a przygotowanie to ma być sumienne i wszechstronne.

W przygotowaniu do sezonu narciarskiego troska o dobry sprzęt i ubiór narciarski nie jest rzeczą pierwszej wagi, aczkolwiek przysnąć należy, że i przy spóźnionym zakupie nart, gdy pozostają same wybiarki w pełni znajduje zastosowanie przysłowie: „kto późno przychodzi — sam sobie szkodzi”. Rzeczą najważniejszą, jeżeli chodzi o właściwe spotkanie nie sezonu narciarskiego jest przygotowanie się kondycyjnie i technicznie.

Doświadczenie i obserwacje wykazują, że narciarze nie przygotowani odpowiednio fizycznie, już po pierwszych wyjazdach na nartach uskarżają się na bóle mięśniowe i stawowe, na zeszluszenie, przemęczenie, a często i na zniechęcenie do dalszego uprawiania narciarstwa.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków na nartach obejmująca złamania, zwichnięcia, naderwania ścięgien i mięśni wskazuje na fakt, który powinien być dla nas przestrożą. Ofiarami tych wypadków są przeważnie ci, którzy nie przygotowali się ani fizycznie, ani technicznie, do tak bardzo zwiększonych wymagań, jakie całe mu organizmowi stawia uprawianie narciarstwa.

Trzeba wiedzieć, że narciarstwo jest intensywną formą ruchu, że angażuje silnie cały system mięśniowy ciała, że stawia nie współmiernie duże w stosunku do normalnych zajęć człowieka, wymagania stawom i więzadłom kończyn dolnych, oraz narządowi krążenia i oddychania. Nic więc dziwnego, że jazda na nartach bez przygotowania wyrządza organizmowi nie raz bardzo poważną szkodę.

Tym ujemnym wpływem jazdy na nartach, wypływającym z braku przygotowania do narciarstwa, zapobiega tak zwana u nas „zaprawa narciarska”.

Zaprawa narciarska ma w stosunkowo krótkim czasie przywrócić człowiekowi, zmniejszoną przez pracę zawodową, ruchliwość w stawach i siłę mięśni. Ma poprawić stosunki szkieletowe, udoskonalić aparat koordynacyjny i usprawnić wielkie funkcje organiczne, jak krążenie i oddychanie, jeżeli chodzi o zawodnika — to zaprawa poza tym ogólnym celem przygotowania do zwiększonej i swoistej pracy jak go czeka w sezonie narciarskim, musi jeszcze skrócić mu tak zwany okres „dochodzenia do formy”.

Pojęcie „zaprawy narciarskiej” obejmuje gimnastykę narciarską i marszobiegów terenowych.

Gimnastyka narciarska różni się od gimnastyki zdrowotnej doborem ćwiczeń, obejmuje ona formę ruchu stosowaną przede wszystkim na nartach. Z jednej strony ruchy te wzmacniają mięśnie, wiążą dła i stawy najbardziej w jeździe na nartach zaangażowane, z drugiej strony — przyzwyczajają ćwiczących do najczęściej stosowanych ruchów i postaw narciarskich oraz oswiają z ich koordynacją i równowagą.

Obserwacje występujących po pierwszych wycieczkach narciarskich, albo wylężonej jeździe w zmiennym terenie i śniegu — objawów zmęczenia, pozwala sformułować praktyczne wnioski. Wnioski te wskazują nam na to, jakie muszą być ćwiczenia gimnastyczno-narciarskie, stosowanie których mogłoby zapobiec wspomnianym objawom.

Doświadczyliśmy już nieraz, że długi i jednostajny bieg po równinie — wywołuje zmęczenie w krzyżu i ramionach, że ciężki śnieg męczy przede wszystkim uda w okolicy bioder, że podejścia — wyczerpują ramiona i mięśnie brzucha, że długie zjazdy — wywołują ból w nogach, wyczerpując przede wszystkim stawy kolanowe i skokowe.

Gimnastyka zatem narciarska, ujęta w jednostkę metodyczną, powinna objąć ćwiczenia wzmacniające uda i stawy kolanowe, biodrowe, skokowe i barkowe oraz mięśnie udowe, biodrowe, brzuszne, grzbietowe i prostujące ramion. Jeżeli chodzi o dobór techniczny ćwiczeń, będą to: balansowanie w postawie zjazdu wej, wykładanie się wprzód, płuźnienie, przenoszenie ciężaru ciała w postaci płuźnej, łuki, kristianie, podskoki zwarte, wykroczenie i rozkroczenie, podpory, skoki w pokonywaniu przeszkód, rozmaite chody narciarskie, upadki, wznosy nóg, skłony i opady tułowia oraz inne ćwiczenia do stosowane do celów gimnastyki narciarskiej.

Biegi terenowe przeplatane marszami, czyli tak zwane „marszobiegi”, stanowią bardzo ważną składową część zaprawy narciarskiej, wymagają one czynności wegetatywne ustroju, usprawniając zwłaszcza układ krążenia i oddychania. Ćwiczenia te rozwijają poza tym tak konieczną dla narciarza wytrzymałość.

Marszobiegi odbywa się w lekkim sportowym ubraniu, składającym się z wygodnych lekkich butów narciarskich, grubych wełnianych skarpetek lub pończoch, bielizny, koszulki flanelowej i swetra.

Przeprowadzać marszo-biegi należy najpierw w terenie łatwiejszym, potem trudniejszym. Początkowo bez kijków — potem z kijkami.

Bieg i chód należy upodobnić tu do biegu narciarskiego. Niewielkie wzniesienia pokonywać biegiem schodkowym, większe wzniesienia — długim posuwistym krokiem, wspartym pracą kijków, która korzystnie wpłynie na wzmocnienie paśa barkowego i ramion.

Dla wzmocnienia mięśni nóg, można w czasie marszu wykorzystać rozmaite ćwiczenia chodu, jak na przykład chód na palcach, chód wypadami, chód z unoszeniem kolan i inne. Szczególną uwagę w marszobiegach zwracać należy na regulowanie oddechu i stopniowanie wysiłku.

Rozkład treningów biegowych, czas ich trwania i dystansy muszą być ustalone indywidualnie, w zależności od posiadanych warunków i zamierzonego celu.

Marszobiegi terenowe odbywać należy oględnie, unikać przeforsowania, a po powrocie do domu przyjmując zaleca się ciepłą kąpiel i zastosować automasaż.

Zaprawę narciarską rozpocząć trzeba już teraz. Zawodnicy rozpoczęli ją przed paru tygodniami w klubach sportowych i w szkołach. Powinni oni zaprawiać się wolno i systematycznie. Przy prowadzeniu biegów i marszobiegów z zawodnikami wykluczyć zupełnie rywalizację i pilnować, aby tempo biegów dostosowywało się do indywidualności do sił zawodnika.

Pamiętać należy, że zaprawa nie powinna być zbyt intensywna, gdyż zawodnik dojdzie do niej wcześniej do swej najlepszej maksymalnej formy. Zawodnicy w

okresie treningu muszą przeprowadzać ścisłą kontrolę swej kondycji, powinni oni ograniczać przyjmowanie nikotyny i alkoholu, dbać o dobry sen, odżywianie i odpowiedni ubiór treningowy.

Narciarze nie zawodnicy, stowarzyszeni w klubach, powinni domagać się dla siebie osobnych grup ćwiczebnych. Narciarze niestowarzyszeni powinni poszukać opieki w ośrodkach wychowania fizycznego, lub przeprowadzić zaprawę narciarską na własną rękę.

Jeżeli narciarze nie mają zamiaru specjalizować się do zawodów, to wystarczy im dwurazowe ćwiczenia w tygodniu, obejmujące jedną godzinę ćwiczeń i jednorazowe wyjście w teren. Spacerowy i marszobieg terenowy winni oni przeprowadzać w zależności od warunków — na przestrzeni od 6 do 12 km.

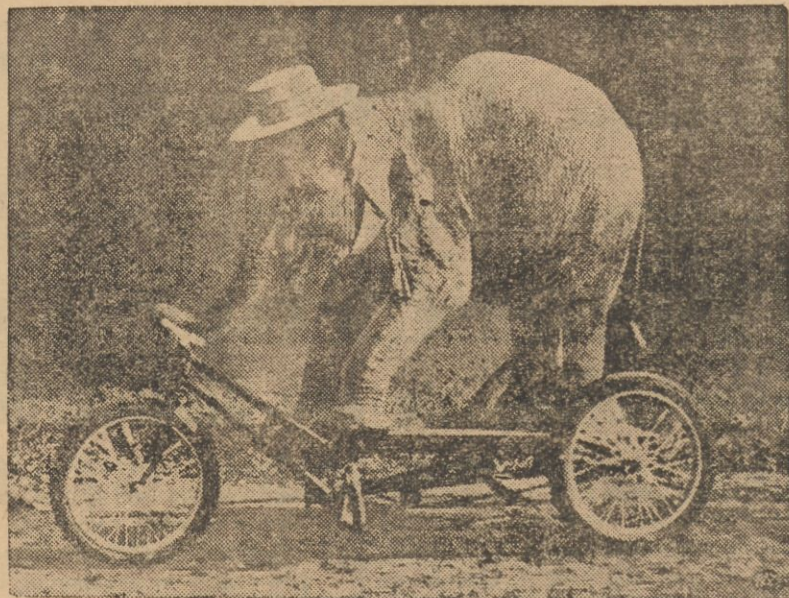
Narciarzom, zwłaszcza tym, którzy nie mogą korzystać z wzorowej opieki i pomocy fachowej, zalecamy przestudiować podręczniki narciarskie, traktujące między innymi i o zaprawie narciarskiej.

Do spacerów i biegów terenowych radzimy wszystkim dobierać łatwiejsze i ciekawsze trasy narciarskie, tak by je poznać już przed nadejściem sezonu narciarskiego.

W tym względzie narciarzom wileńskim duże usługi oddać może „Przewodnik po narciarskich terenach Wileńszczyzny”, wydany ostatnio przez Towarzystwo Popierania Turystyki.

Kończąc tę pogadankę chcę jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że mimo pięknej i ciepłej pogody — jest już późna jesień. Przystąpmy więc do zaprawy narciarskiej bez zwłoki, a zima zastanie nas wówczas przygotowanych i zdolnych do korzystania w pełni z jej narciarskiego oroku.

Konstanty Pietkiewicz.



Popularny w Hamburgu słoń Jumbo, który od czterech lat szkoli się z powodzeniem w jeździe na rowerze.

## BOKS CZY MASAKRA Nieudolność sędziów pięściarskich Wilna

Nigdy chyba nie mieliśmy w Wilnie tak wielkiego skandalu sportowego, jak w czasie wczorajszego meczu bokserkiego między zespołem Państwowych Zakładów Lotniczych z Warszawy, a drużyną WKS Śmigły. Skandal wywołał sędziowie, którzy nie potrafili, niestety, stanąć na wysokości zadania.

Sędzia punktowy Kaleński popełnił kilka zasadniczych błędów, a sędzia ringowy Wigura wykazał, że jest ignorantem w sporcie bokserkim. Dopuścił do masakry w wadze półciężkiej między Karolakiem a Sadowskim. Karolak miał zdecydowaną przewagę i trzeba było już w drugiej rundzie przerwać walkę, ale nie pozwolił, żeby nastąpiła masakra, która mogła zakończyć się nieszcześnie.

Fatalne sędziowanie zniechęca do bok-

su. Nieumiejętność sędziowania niszczy ambicje zawodnicze, a boks przelataca się wówczas w jakąś uliczną bójkę. Panowie sędziowie widać nie zdają sobie sprawy z tego jak wielka jest odpowiedzialność za prowadzenie walk bokserkich. Boks nie jest przecie ping-pong, który nie wymaga specjalnej wiedzy, czy chociażby lekkoatletyka. O wypadku nie trudno.

Musimy więc z przykrością stwierdzić, że w Wilnie brak jest wykwalifikowanych sędziów.

Mecz z PZL zgromadził sporo publiczności. Sala pełna, a więc Wilno interesuje się boksem. Ale jeżeli nadal będą panować sędziowie w ten sposób ogłaszające wyniki, to doczekamy się, że na zawody bokserkie nikt nie będzie chciał uczęszczać. I jeszcze jedna uwaga. Mecz rozpoczął się z przeszło godzinnym opóźnieniem. Zawodników warszawskich powitał w ringu w imieniu WKS Śmigły por. Puzyrkiewicz.

Mecz rozpoczął się od oddania przez WKS Śmigły 2 cennych punktów walkowerem w WADZE MUSZEJ ze względu na brak Lenarda, który nie przyszedł na zawody. Michalik zwyciężył więc walkowerem.

W WADZE KOGUCIEJ Moźdzynski zremisował z Nowickim WKS Śmigły. Spotkanie było bardzo ciekawe i żywe. Nowicki uczynił ogromne postępy. Brak mu jednak wykończenia.

W WADZE PIÓRKOWEJ Śniłko WKS Śmigły pokonał na punkty Buffa. Sędziowie skrzywdzili zawodnika warszawskiego. Walka była typowo remisowa.

W WADZE LEKKIEJ Dębski z WKS Śmigły pokonał z łatwością bardzo słabego zawodnika warszawskiego Marcińska. Dębski walczył wyjątkowo dobrze. Znajduje się on obecnie w bardzo dobrej formie.

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ wicemistrz Polski Maj zremisował z doskonałym bokserem Warszawy Błażejewskim. Maj wytrzymał tylko dwie pierwsze rundy, ale w trzeciej znacznie ustępował. Błażejewski powinien być faktycznie zwycięzcą.

W WADZE ŚREDNIEJ Miks pokonał na punkty Wilde z WKS Śmigły. I tutaj sędziowie omylili się. Bardziej sprawiedliwym byłby wynik remisowy.

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ Karolak pokonał na punkty Sadowskiego z WKS Śmigły. Karolak miał wyraźną przewagę we wszystkich trzech rundach. Powinien był wygrać przez techniczny K. O.

W WADZE CIĘŻKIEJ Warszawa oddała 2 punkty walkowerem. Zwyciężył więc Blum.

W punktacji ogólnej mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8. W rzeczywistości jednak wygrać powinni byli bokserzy warszawscy.

Wilnianie znacznie poprawili się. Wytrzymują już trzyrundowe spotkania. Bardziej opanowali technikę. Słowem zasnęli się pewien postęp.

Do sprawy pp. Sędziów jeszcze porównamy. J. N.

### Kłęska Primo Carnery

Słynny ołbrzym włoski Primo Carnero, który niedawno postanowił wrócić na ring, zreczegwał w Paryżu pierwszy mecz z Di Meglio. Carnero, jak się okazało, znajduje się w bardzo słabej formie. Przez cały czas meczu ograniczył się wyłącznie do defensywy. Spotkanie wygrał przeciwnik Carnery wysoko na punkty po 10-rundowej walce.

### John Bromwich bije Crawforda Mc Gratha i Quista

W zawodach tenisowych o mistrzostwo cowej południowej Walii w Australii młodzieńki tenisista australijski John Bromwich pokonał kolejno Viviana Mc Gratha, Jacka Crawforda, a w finale Adriana Quista 4:6, 6:4, 6:1, 2:6, 7:5.

W grze podwójnej panów Bromwich walczył wraz z Huxleym przegrał w finale z parą Crawford — Mas Grath 3:6, 3:6 4:6.

W grze pojedynczej pań wygrała Nancy Wynne bijąc w finale T. Coyne 6:3, 7:5.

## Z młodością przez życie



Młode dziewczęta Anglii maszerują ulicami Londynu, propagując piękno kultury fizycznej i urody kobiecej.

## Z życia gier sportowych

W ostatnim komunikacie Wil. Okr. Piłki Ręcznej znajdujemy szereg ciekawych postanowień, które przedstawiają się następująco:

### TERMINARZ ROZGRYWEK FINAŁOWYCH O MISTRZOSTWO POLSKI.

**Piłka siatkowa:**  
drużyny żeńskie: dn. 21, 22 i 23.I 1938 r.  
Brześć n/Bugiem;  
drużyny męskie: dn. 28,29 i 30.I 1938 r.  
Łódź.

**Piłka koszykowa:**  
drużyny żeńskie: dn. 4, 5, 6.III 1938 r.  
Toruń;  
drużyny męskie: dn. 11, 12, 13.III 1938 r.  
Kraków.

Organizację zawodów Polski Związek Piłki Ręcznej powierzył zainteresowanym Okręgom, na terenie których odbędą się zawody.

### Nowe przepisy koszykówki.

Podaje się do wiadomości, iż z dniem 1 października 1937 r. weszły w życie nowe przepisy koszykówki, które w najbliższych dniach będą do nabycia w sekretariacie Wil. OZPR. Cena 1-go egzemplarza 60 gr.

### Poprawka przepisów do koszykówki.

Polski Związek Piłki Ręcznej wprowadził poprawkę do nowych przepisów koszykówki, uchwaloną na zebraniu Komisji Koszykówki w Paryżu w sierpniu b. r., a dotycząca Rozdziału „Gra” str. 16 § 1 — skreślić należy od słowa „Dla kobiet” do „trzeciej ewentualnie”.

Przepis podany w § 1 dotyczy również gry dla kobiet.

### Weryfikacja turnieju młodzików.

Wydział Gier i Dyscypliny Wil. OZPR zwerifikował trójboj młodzików o nagrodę Wil. OZPR odbyły w dniach 25.IX, 26.IX i 2.X oraz 3.X 1937 r. w sposób następujący. I miejsce KS Związku Rezerwistów pkt. 26 II miejsce W. K. S. Śmigły 2 punktów 18 III miejsce K. P. W. Ognisko 2 punktów 18 IV miejsce W. K. S. Śmigły 1 punktów 9 V Akademicki Zw. Sportowy punktów 0 VI K. P. W. Ognisko 1 punktów 0

### Kary.

Wydział Gier i Dyscypliny Wil. OZPR ukarał grzywną:  
AZS — zł. 7.50 za udział zawodnika Mejera I o przekroczonym wieku w trójboju młodzików.

KPW Ogniska — zł. 7.50 za udział w trójboju młodzików zawodnika Gabszewicza zgłoszonego do AZS.

WKS Śmigły — zł. 5.00 za udział w trójboju młodzików zawodnika Łukociejewskiego Longina skreślonego z HKS.

Sumy z tytułu wyżej wymienionych kar należy wpłacić na ręce skarbnika Wil. OZPR p. Paducha w terminie 2-tygodniowym od daty niniejszego komunikatu.

Wydział gier i dyscypliny ukarał napomnieniem zawodników Klubu Sportowego Związku Rezerwistów Szyszkiewicza Stanisława i Żongołowicza Zygmunta za niesportowe zachowanie się na boisku podczas meczu w trójboju z KPW 2 (siatkówka).

### Zniżki na przejazdy kolejowe.

Podaje się do wiadomości, iż wszelkiego rodzaju zniżki kolejowe dla drużyn, sędziów

i delegatów będą wydawane przez Polski Związek Piłki Ręcznej.

Celem uzyskania zniżki należy przesłać przynajmniej na 7 dni przed terminem zawodów — do Wil. OZPR — wykaz uczestników (zniżka może obejmować najwyżej 14 osób), wpłacając równocześnie 50 groszy za jeden blankiet zniżki zbiorowej i 20 gr. za jeden blankiet indywidualnej.

Wykaz winien obejmować imię i nazwisko, wiek (datę urodzenia) oraz Nr. legitymacji.

Posiadacze zniżek względnie osoby umieszczone na zniżce grupowej muszą posiadać legitymację klubu względnie OZPR obejmującą:

Nazwę organizacji, numer ewidencyjny legitymacji, nazwisko i imię posiadacza, datę urodzenia, fotografię, nazwę Klubu, datę wystawienia legitymacji, okres jej ważności, podpis, pieczęć wystawiającego legitymującego, własnoręczny podpis i adres właściciela.

Polski Związek Piłki Ręcznej przestrzega przed konsekwencjami, które mogą wynikać z tytułu nieposiadania legitymacji, obejmujących wyżej wymienione punkty — aż do pozbawienia prawa korzystania ze zniżek.

### Ceremoniał na zawodach o mistrzostwo Polski.

Podaje się do wiadomości zarządzenie

(Dokończenie na str. 7-ej)

# Z życia gier sportowych

(Dokończenie ze str. 6-ej)

Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego celem przestrzegania ceremoniału na zawodach o mistrzostwo Polski według następującego schematu:

- a) zbiórka wszystkich uczestników na wyznaczonym przez Związek miejscu;
- b) złożenie ustnego meldunku o ilości uczestników przez kapitana sportowego prezesowi Związku względnie przedstawicielowi;
- c) przemówienie prezesa względnie przed stawiciela;
- d) wciągnięcie flagi państwowej z równoczesnym odegraniem i odśpiewaniem hymnu państwowego;
- e) przemarsz zawodników ze zwrotem głowy w kierunku władz;
- f) wykonanie programu;
- g) uroczyste zakończenie i rozdanie nagród.

## Zakaz znakowania boisk chorągiewkami o barwach państwowych.

Podaje się do wiadomości i przestrzegania zarządzenie PUWF i PW:

„Zarządza znakowanie boisk oraz posługiwanie się przez sędziów chorągiewkami o barwach związkowych względnie klubowych, różnych od barw państwowych.

## Ograniczenie biletów bezpłatnych na imprezy sportowe.

Podaje się w dosłownym brzmieniu zarządzenie PUWF i PW:

„Imprezy sportowe często nie dają odpowiednich dochodów, gdyż organizatorzy zmuszeni są wydawać nadmierną ilość bezpłatnych biletów wstępu. Ułatwiło się przekonanie, że do darmowego wejścia uprawnieni są wszyscy, w ten czy w inny sposób styczący się z danym działem sportu. Do wejścia bezpłatnego mają prawo jedynie:

- a) zawodnicy i członkowie instytucji organizującej, czynni, zatrudnieni przy przeprowadzeniu imprezy;
- b) dziennikarze sportowi zrzeszeni w Zw. Dz. Sport. R. P.;
- c) przedstawiciele organów bezpieczeństwa, przebywający służbowo;
- d) delegaci PUWF i PW mianowani przez dyrektora PUWF i PW do Związków Sportowych i Okręgowych w tych gałęziach sportu, w których pełnią funkcje.

Wszyscy inni, korzystający obecnie z darmowych biletów, jeśli poważne powody do tego istnieją (członkowie związków sportowych, pracownicy WF i PW i t. p.) mogą korzystać jedynie z biletów ulgowych.

Ządania biletów bezpłatnych są z ich strony nieuzasadnione, narażają Związki i kluby na poważne straty, doprowadziły do smutnego stanu rzeczy, że dziś bilety wstępu

uplajają najbardziej inteligencja, młodzież i robotnicy.

## Pomoc przy filmowaniu imprez sportowych.

Podaje się w dosłownym brzmieniu zarządzenia PUWF i WF:

„Ze względu na znaczenie propagandowe filmów z zakresu WF i sportu, polecam udzielać jak najdalej idącej pomocy i ułatwień kinooperatorom, pragnącym filmować imprezy sportowe, o ile wykażą się oni zaświadczeniem PUWF i PW w uzgodnieniu z odpowiednimi Związkami sportowymi. Zaświadczenia takie będzie Urząd wydawał jedynie takim przedstawicielom instytucji filmowej, którzy dają gwarancję odpowiedniej propagandy z punktu racjonalnego ujęcia tematu sportowego“.

## Kalendarzyk imprez lekkoatletycznych na rok 1938

Komisja sportowa PZLA ustaliła kalendarzyk imprez sportowych na rok 1938 następująco:

- 5-6 lutego zimowe mistrzostwa Polski w hali, prawdopodobnie w Poznaniu;
- 10 kwietnia — ogólnopolski bieg na przełaj dla panów w Łucku;
- 24 kwietnia — ogólnopolski bieg na przełaj dla pań w Wilnie;
- 3 maja — w całym kraju biegi narodowe;
- 15 maja — ogólnopolskie zawody eliminacyjne;
- 4-5 czerwca — termin zarezerwowany na zawody międzynarodowe;
- 11-12 czerwca — mistrzostwa okręgowe dla panów;
- 18-19 czerwca — międzynarodowy mecz Polska—Francja w Warszawie;
- 25-26 czerwca — mistrzostwa okręgowe dla pań;
- 9-10 lipca — międzynarodowy mecz Polska—Niemcy w Niemczach;
- 18-17 lipca — kobiece mistrzostwa Polski we Lwowie;
- 23-24 lipca — mistrzostwa Polski panów (teren nieustalony);
- 6-7 sierpnia — dziesięciobój, sztafety oraz eliminacja na 25 km. w Poznaniu;

## Stosunek do prasy sportowej.

W razie jakiegokolwiek zatargów z przedstawicielami prasy sportowej należy występować w myśl wytycznych prac dla Związków sportowych, wydanych przez PUWF i PW, a więc kierować sprawę w pierwszym rzędzie do właściwego oddziału Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. Nie może mieć miejsca jednostronne załatwienie sprawy ze strony klubów, wyrażające się w nieudostępnieniu dziennikarzom sportowym wejście na imprezy sportowe i uniemożliwienie im w ten sposób pełnienia obowiązków dziennikarskich.

W stosunku do klubów niestosujących się do powyższego zarządzenia wyciągnę odpowiednie konsekwencje do zerwania współpracy włącznie.

## Zatargi pracownicze

W garbami T-wa „Union“ powstał za targ pracownicy. Według układu zbiorowego pracodawcy obowiązani stosować podział pracy, co pociąga za sobą wypłatę większych sum na opłacenie dni świątecznych, oraz wydania większej ilości butów. Strajk został poparty północnym strajkiem. Sprawa została przeniesiona na teren Inspektoratu Pracy. Knoferencja odbędzie się w przyszłym tygodniu. Zatarg objął 82 robotników.

W fabrykach cukierków (ok. 25), zatrudniających ok. 120 robotników, powstał zatarg na tle zawarcia układu zbiorowego. Odbyla się jedna konferencja w Inspektoracie Pracy. Podczas drugiej konferencji, odbytej w dniu 20 bm., pracodawcy odmówili zawarcia układu ze Związkiem.

## List do Redakcji

Niniejszym proszę uprzejmie o zamieszczenie w Pańskim piśmie następującego mego oświadczenia.

W związku z artykułem p. t. „Zajście na Uniwersytecie“, zamieszczonym w „Dzienniku Wileńskim“ z dn. 19 bm. oświadczam, iż

- 1) wiadomość, że ja w swoim referacie również oszczerstwa pod adresem narodowców, a potem uderzyłem nożem działacza endeckiego Edwarda Zienkiewicza jest całkowicie nieprawdziwa;
- 2) sprawę ukarania autorów tych, znieważających mnie wiadomości, jak i bojówkarzy endeckich z wymienionym Zienkiewiczem na czele, którzy dnia 18 b. m. na odcięciu w gmachu USB mnie napadli, skierowuję na drogę sądową.

Witold Matuszewski.

Wilno, 20.XI.37 r.

## Wiadomości radiowe

### „SYMFOŃ FANTASTYCZNA“ BERLIOZA dla radiosłuchaczy.

W poniedziałek, dnia 22 listopada o godz. 21.50 nadaje Polskie Radio utwór muzyczny bardzo efektowny, a zarazem bardzo popularny — „Symfonię fantastyczną“ Berlioza. Nazwa „fantastyczna“ pochodzi stąd, że treścią tego dzieła jest sen jego bohatera, który w fantastycznych obrazach zjawy sennej przeżywa jeszcze raz swą nieszczęśliwą miłość. Czy to na sali balowej, czy podczas wiejskiej sielanki, czy wreszcie w sabbacie czarownic, zawsze i ciągle powraca postać ukochanej, w muzyce wyrażoną jedną, stałą powtarzającą się melodią przewodnią.

### W PRACOWNI MALARSKIEJ.

Felieton Kazimierza Kieniewicz, który Rozgłośnia Wileńska nada w poniedziałek 22 listopada o godz. 13.25, znajomi radiosłuchaczy z pracownią jednego z czołowych polskich malarzy, prof. Ludomira Ślędzińskiego, dziekana Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. Zapozna nas z tym, jakie były ostatnie prace artysty, nad czym w tej chwili pracuje, jakie są jego zamierzenia twórcze na najbliższą i dalszą przyszłość itp.

### PIEŚNI STANISŁAWA MONIUSZKI

Kilka pieśni największego twórcy polskiego w tej dziedzinie, Stanisława Moniuszki, odśpiewa przed mikrofonem Stanisław Orkan, bas, nowopozyskana do grona wykonawców radiowych siła wokalna. Recital odbędzie się w poniedziałek 22 listopada o godz. 18.20.

### CHWILA RECYTACYJ.

Chwila recytacji literackich, którą Wileńskie Radio nada w poniedziałek 22 listopada o godz. 18.40, poświęcona będzie niewydanym jeszcze utworom znanej literatki wileńskiej Wandy Dobaczewskiej.

## RADIO

PONIEDZIALEK, dnia 22 listopada 1937 r.

6.15: Pieśń. 6.20: Gimnastyka. 6.40: Muzyka 7.00: Dz. por. 7.15: Muzyka. 8.00: Audycja dla szkół: „W rocznicę obrony Lwowa“. 8.10—11.15: Prze-wa. 11.15: Audycja dla szkół. 11.40: Rozmowa z modystką. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Audycja południowa. W pierwszy: „Jak powstają triki filmowe“ — pogadanka. 13.00: Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05: LOPP kolejowy. 13.10: Jak pracują strzelczynie wileńskie — pogadanka. 13.15: Muzyka popularna. 14.25: „Sprawa honorowa“ — nowela Mariana Gawalewicza. 14.35: Piosenki francuskie. 14.45—15.30: Prze-wa. 15.30: Wiad. gospod. 15.45: „Z pieśnią po kraju“ — audycja. 16.15: Koncert solistów. 16.50: Pogadanka. 7.C. „Walka z cukrzyca“ — odczyt. 17.15: Odczyt dalekiej Japonii — audycja słowno-muzyczna. 17.50: Pogadanka. 18.00: Wiadomości sportowe. 18.10: Skrzynka ogólna — prowadzi dyr. Janusz Żuławski. 18.20: Recital śpiewaczy Stanisława Orkana. 18.40: Nowe utwory Wandy Dobaczewskiej. 18.50: Program na wtorek. 18.55: Wil. wiad. sportowe. 19.00: Audycja strzelecka. 19.30: Dyskultymy: „Kapitał czy przedsiębiorczość“. 19.50: Pogadanka. 20.00: Koncert rozrywkowy. Ok. 20.45: W pierwszy: Dziennik wieczorny i pogadanka. 21.30: Nowości literackie o Władysławie Sebylu. 21.50: „Arcydzieło muzyki symfonicznej“, 22.50: Ostatnie wiadomości. 23.00: Tańczymy. 23.30: Zakończenie.

WTOREK, dnia 23 listopada 1937 r.

6.15: Pieśń; 6.20: Gimnastyka; 6.40: Muzyka; 7.00: Dziennik por. 7.15: Muzyka; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Prze-wa; 11.15: Audycja dla szkół; „Pierwsza podróż Janka“; 11.40: Soliści w zespole; 11.57: Sygnał czasu; 12.03: Audycja połudn. 13.00: Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „O wypadku nie-trudno“ — pogadanka dr. Marii Kołaczyńskiej; 13.15: Od Offenbacha do Abrahama; 14.25 „Sprawa honorowa“ nowela Mariana Gawalewicza; 14.35: Muzyka popularna; 14.45: Prze-wa; 15.30: Wiadomości gospod. 15.45: „Jakie wojsko tak się zbroiło“ — audycja dla dzieci starszych; 16.05: Przegląd aktualności finansowo-gospod. 16.15: Trio salonowe Polskiego Radia; 16.50: Pogadanka; 17.00: „Jesteśmy w Bułgarii“ — odczyt wygl. prof. Mieczysława Limanowskiego 17.15: Koncert solistów; 17.50: Polowanie na zająca — pogad. 18.00: Wiad. sport. 18.10: Chwilka litewska; 18.20: Lekkie piosenki w wyk. Janiny Pławskiej; 18.40: Stare i nowe Wilno: „O pałacu Słuszków“; 18.50: Program na środe; 18.55: Wil. wiad. sport. 19.00: „Niemieritelne książki“; 19.30: „Polska twórczość chóralna“; 19.50: Pogadanka; 20.00: Muzyka lekka i taneczna; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka; 21.00: Koncert symf. 22.00: Recital skrzypcowy Emila Telmany'ego; 22.50: Ostatnie wiadomości; 23.00: Tańczymy; 23.30: Zakończenie.

## TEATR I MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POBULANCE.

— Dziś, w poniedziałek dn. 22 listopada o godz. 8.15 na przedstawieniu wieczorowym ukaże się po raz trzeci, jedna z najlepszych komedji współczesnych, węgierskiego autora Bekeffiego „Niesprawdliwiona godzina“ w premierowej obsadzie zespołu, z pp.: H. Billing i R. Hierowskim w rolach głównych. Komedja ta cieszy się dużym powodzeniem dzięki świetnej grze i akcji, której dwa obrazy rozgrywają się w murach szkolnych.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś po cenach znizowanych grana będzie egzotyczna operetka o nowoczesnej war tościowej muzyce Pawła Abrahama „Kwiat Hawaju“.

— „Wróg Kobiet“. Jutro na repertuar wraca świeżo wystawiona melodyjna i dowcipna operetka „Wróg Kobiet“.

— „Diabelski jedziec“ — oto tytuł ostatniej operetki Kalmana, którą obecnie przygotowuje reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski. Kapelmistrz — Kochanowski.

— Sw. Mikołaj w „Lutni“. Na święto dzieci Sw. Mikołaja Teatr „Lutnia“ przysto wuje premierę dla dzieci, bajkę „Królowa Śniegu“ według Ander- na w opracowaniu Wandy Stanisławskiej.

## Desperat z Warszawy

Wczoraj wieczorem w klatce schodowej domu nr. 16 przy ul. Zawalnej, zastrzelił się esencją octową przybyły do Wilna mieszkaniec Warszawy, 34-letni Zygmunt Józefiak.

Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata w stanie groźnym do szpitala Sw. Jakuba. Przyczyny zamachu nie ustalono. (c)

## Samobójstwo 17-letniego chłopca

Mieszkańcy ul. Straszna zostali poruszeni wiadomością o samobójstwie 17-letniego chłopca, Chaima Wiguszyna, zam. w domu nr. 15 przy tejże ulicy.

Wiguszyn znikł z domu przed dwoma tygodniami. Przed trzema dniami jeden z sąsiadów mówił rodzicom zaginionego, że widać chłopca koło domu. Nikt jednak na to nie zwrócił uwagi.

## Wczoraj ok. godz. 3 pp. dozorca domu wszedłszy do zamkniętego składowiska, zauważył wiszące w petli zwłoki. Jak ustalono, były to zwłoki zaginionego Chaima Wiguszyna.

Lekarz stwierdził, że zwłoki musiały wisieć przynajmniej od trzech dni. Przyczyna samobójstwa narazie nie została ustalona.

## Nie zawsze w „Bajce“ jak w Bajce...

Niedawno powstało w naszym mieście kino dźwiękowe. Ulokowało się ono przy ul. Zawalnej 54 i obrabło sobie pleknie brzmiąca nazwą „Bajka“.

Wczoraj zgłosił się do policii kierownik działu firmy „Elektril“ Jan Ajzenberg (Szep tyckiego 16-a) i zameldował, że właściciel kina „Bajka“ Maciejewski przywłaszczył na szkodę firmy aparaturę dźwiękową, wartość 2200 zł. (c)

## Zaczadzenia

Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe wezwano na ul. Zarzecze 7, gdzie uległa poważnemu zaczadzeniu Bronisława Gospolinowa.

Drugi wypadek zaczadzenia miał miejsce przy ul. Sawicz 3. Wypadkowi uległa Maria Pazinkowa. Pomocy udzielił poszkodowanej lekarz pogotowia. (c)

## Zniżki kolejowe dla narciarzy

W ostatnim komunikacie PZN z dnia 19 b. m. zawarte są wielkiej doniosłości dla turystyki narciarskiej w sezonie nadchodzącym nowe przepisy, o ulgowych przejazdach kolejowych dla członków Polskiego Związku Narciarskiego w sezonie 1937/38.

Przejazdy ulgowe stosowane będą w czasie od 1 grudnia br. do dnia 15 maja 1938 r. za biletami jednorazowymi na narciarski teren Podkarpacia i Karpat i z powrotem oraz

za powrotnymi biletami wycieczkowymi w lokalnych rejonach narciarskich. Warunkiem stosowania ulg jest okazanie legitymacji członkowskiej PZN zaopatrzonej w wymagane nalepki na b. sezon lub książeczki narciarskiej ważnej na dany sezon.

Do przejazdu za biletami jednorazowymi stosowana będzie tabela opłat ulgowych ze zniżką 50 proc.

## Belgia chce koniecznie wznowić spotkania z Polską

Belgijska prasa sportowa donosi, że belgijski związek piłki nożnej już w chwili obecnej wstawił do swego kalendarza spotkań między państwowych w przyszłym sezonie mecz z Polską w Warszawie, lub innym z miast polskich. Jest to pierwszy mecz między państwowy wpisany przez Belgów do

swego kalendarzyka na przyszły sezon.

Ponieważ sezon u Belgów rozpoczyna się w październiku i trwa do maja, mecz ten mógłby więc być rozegrany w kwietniu lub maju 1939 roku. Oczywiście, o ile Polska zaakceptuje propozycję Belgów.

KONRAD TRANI

75

# ZEMSTA

— Nic... Chyba, że przy awanturze wyszło na jaw, że nazwisko i tytuł Henri'ego są wątpliwej autentyczności. Ale nawet w takim razie nie wiem, cóżby to wszystko mogło mieć wspólnego z tobą, wiernym, wzorowym kamerdynerem?

Weszli do niewielkiej restauracyjki i zajęli stolik pod oknem.

— Co robić? — zapytała Madeleine.

Piotr spoglądał przez wielką szybę na pustą uliczkę i zastanawiał się.

— Najlepiej będzie, chérie — powiedział wreszcie — jeśli najbliższym parowcem wrócisz do Francji, zabierając ze sobą gotówkę oraz pozostałe klejnoty. (Psiakrew, zostały mi właśnie najdroższe, ale i najrzadziej kamienie! Taki pech!). Ja zostanę tu jeszcze, rozejrzę się w sytuacji i w zależności od tego, jak sprawy stoją, stawię się na policję, względnie zwięje, gdzie pieprz rośnie. Ciekaw jestem, kto zdybie kamerdynera Pierre Barroux, kiedy miejsce jego zajmie solidny Monsieur Mairon z rue Daru!

Zdaleka, u wylotu uliczki pojawiły się dwie postacie. Sły nie śpiesząc się wolnym, miarowym kro-

kiem. Przechodzący policjant zsalutował im służbiście... Panowie nie odpowiedzieli mu.

Piotr dostrzegł to i w mig ocenił sytuację. Madeleine natomiast nie mogła widzieć tej sceny, siedziała bowiem za występem ściany, zwrócona plecami do okna.

Panowie zblizali się coraz bardziej.

Piotr błyskawicznym ruchem weisnął żonę do rąk gruby pugilares.

— Dwa piorunochrony! — szepnął jej do ucha. Wargi jego pozostały jednakże nieruchome. — Nie widzieli ciebie. Jazda, wiej do Paryża!

Madeleine wstała natychmiast, spakowała walizeczkę i zniknęła w głębi lokalu. Weszła do umywalni, nie domykając za sobą drzwi. Chciała wiedzieć, co nastąpi.

Obydwa panowie podeszli spokojnie do stolika, przy którym siedział Piotr. Maleńki lokalik był zupełnie pusty. Nawet kelnerka zniknęła w kuchni.

— Monsieur Pierre Baroux? — zapytał jeden z przybyłych półgłosem.

Piotr w ciągu ułamka sekundy zastanawiał się nad wyborem taktyki. Przedewszystkiem jedno: łapać najpewniej nie dostrzegł Madeleine, która siedziała pod ścianą i nie była od ulicy widoczna. To szczęście! A teraz sprawa druga: Piotr miał przy sobie jeden dowód — na nazwisko Baroux. Nie mógł go przecież zlikwidować na miejscu, podobnie, jak

nie mógł wyczarować na poczekaniu innego dokumentu. Nie było więc innej rady, jak zaakcentować zdumienie, był zresztą istotnie zdumiony, i przyznać się bez wahania do fatalnego nazwiska.

— Tak jest. O co panom chodzi?

Francuski akcent znów dominował.

— Proszę z nami.

— Dlaczego?

W głosie Piotra obok zdumienia dało się odczuć pewne zdenerwowanie.

— Dowie się pan o tem we właściwym czasie.

— O, nie — powiedział Piotr stanowczo. — Nie jestem z prowincji! Nie od dziś obracam się w świecie! Jestem kamerdynerem hrabiego Gozzi! Kim panowie właściwie jesteście?

Mówiąc to, zastanawiał się gorączkowo, jaką właściwie należy obrać taktykę. Czy Madeleine zwiła już tylnym wyjściem, czy też czeka w umywalni na epilog tej rozmowy? Co zrobić, żeby jej przyjść z pomocą; wyjść jak najprędzej, czy też zatrzymać wywiadowców jeszcze przynajmniej na kilka minut? Panowie w cywilu w milczeniu pokazali mu znaczki policyjne.

— Ach tak, panowie z policji? Ale w jakim celu. Nie rozumiem, czego panowie sobie życzą ode mnie!

Wówczas jeden z przybyłych położył mu rękę na ramieniu.

(D. c. n.)

# KRONIKA

**LISTOPAD**  
**22**  
Poniedziałek

Dziś Marka i Stefanii  
Jutro Klemensa P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 04  
Zachód słońca — g. 3 m. 06

Sponsorzenia Zakładu Meteorologii USB  
w Wilnie dnia 21.XI. 1937 r.

Ciśnienie 760  
Temperatura średnia + 1  
Temperatura najwyższa + 2  
Temperatura najniższa + 1  
Opad 5,5  
Wiatr południowo-zachodni  
Tend.: spadek, potem stan stały  
Uwagi: pochmurno, deszcz ze śniegiem.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 22 bm.

Jutro w dalszym ciągu pochmurno i mglisto, z przejaśnieniami na zachodzie, a z przelotnymi śniegami na wschodzie. Temperatura w ciągu dnia w zachodniej części kraju około 5 st., a we wschodniej w pobliżu 0 st.  
Słabe wiatry południowe.

## LIDZKA

— Komitet jubileuszowy uczczenia pamięci Ludwika Narbutta w Lidzie, pozostający pod protektoratem Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, postanowił oprócz nakreślonego dotychczas programu prac, ufundować ponadto przy pomocy Wydziału Powiatowego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego jedne stypendium uczniowskie im. Ludwika Narbutta przy gimnazjum Kupieckim ks. Pijarów w Lidzie, albowiem w szkole popijarskiej w Lidzie bohater lidzki pobierał początkowe nauki.

— Kurs rybacki. W dniach od 16 do 19 bm. odbył się w Brasławiu czterodniowy kurs rybacki dla rybaków z powiatu brasławskiego, na który jednak przybyli rybacy i z powiatów sąsiednich, a miano wice postawskiego i święciańskiego a na wstępnym kursie w Polesiu. Ogółem kurs ukończyło 53 osoby. Na kursie przeprowadzono wykłady oraz ćwiczenia praktyczne sposobu zarybienia, pokazy sztucznego tarła i inne wiadomości potrzebne rybakom do racjonalnej hodowli ryb i eksploatacji tak licznych jezior Brasławszczyzny. Niewątpliwie kurs ten przyczyni się w dużej mierze do podniesienia wydajności jezior brasławskich i ich planowego zagospodarowania.

Zainteresowanie kursem rybaków pow. brasławskiego było bardzo duże. Z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i R. R. na kursie obecny był radca Stanisław Sakowicz, prelegentami zaś — specjaliści z tej dziedziny Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego i Wil. Izby Rolniczej. Kurs zakończono rozdaniem świadectwa oraz nagród najbardziej wyróżniającym się słuchaczom.

## PIŃSKA

— Lwowska księgarnia — Poleszukom. Ze względu na to, że podręcznik „Wypisy do nauki języka polskiego” jest drogi i mało które z dzieci, pochodzących z biedniejszych rodzin, może pozwolić

sobie na wydatek 5 zł. 50 gr., Księgarnia K. S. Jakubowskiego we Lwowie nadesłała bezpłatnie dla Szkoły Stolarskiej P. A. S. w Pińsku 10 egzemplarzy tej książki.  
— **ZABIŁ STRYJA.** We wsi Międzylesie Wielkie, pow. prużańskiego Bazyl Nielipowicz, w czasie sprzeczki ze swym stryjem Demianem, uderzył go kilka razy siekierą w głowę. Ciosy były śmiertelne.  
B. Nielipowicz sam się zgłosił do posterunku policji.

## BARANOWICKA

— Zespół Reduły w Baranowiczach wystawi 22 bm. sztukę Marii Morozowicz-Szczepkowskiej w „Ognisku Polskim” przy ul. Słazycza p. l. „Walący się dom”. Początek o godz. 8.30

## WILEŃSKA

### DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Sw. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).  
Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyrta (Legionów 10) i Zajaczkowskiego (Witoldowa 22).

### SPRAWY SZKOLNE

— Powrót Kuratora. Kurator Okręgu Szkolnego Marian Bronisław Godecki po wrócił z urlopu i objął urządowanie.

### UNIwersytecka

— Egzamin magisterski na Wydziale Humanistycznym U. S. B. W okresie jesienno-wiosennym 1937/38 r. przystąpiło do egzaminów 113 osób, składając 118 egzaminów, z których 102 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofii w tym okresie uzyskali: w zakresie nauk filozoficznych: Indan-Pykna Franciszek; w zakresie filologii polskiej: Kortkiewicz Leon, Czyżyk-Skocznyk Zofia, Perelsztajnowa Liba; w zakresie filologii francuskiej: Holubińska Stefania; w zakresie historii: Banasiowa z Bójków Janina, Bielecki Tytus, Bujnowska z Iwanowskich Genowefa, Golinkinówna Rachela, Zalewska Halina.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— Odczyt p. Georges Rousseau. W poniedziałek 22 listopada b. r. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu p. Georges Rousseau wygłosi odczyt p. t.: Nouvelles nuances d'ironie française. (Audition commentée). Wstęp wolny.

### RÓŻNE

— Przedświąteczny Kurs Gospodarczy organizowany przez ZPOK w Liceum Gospodarczym. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zawiadamia Członkini Związku i zainteresowane Panie, że drugi z kolei pokaz Kursu Gospodarczego odbędzie się 23 bm. (wtorek) w lokalu Liceum Gospodarczego przy ul. Bazylińskiej 2, w godzinach od 5—7 po poł.

Jednocześnie nadmieniamy, że pierwszy pokaz odbył się 16 bm. (wtorek) i obejmował przyrządzenie cukierków (pomadkowe, figowe, grylażowe).

Produkty potrzebne dostarcza Liceum za zwrot kosztów 35 gr. od każdej Członkini

## Dyrektor Radia w Wilnie zaniemógł

Wczoraj w godzinach popołudniowych w lokalu rozgłośni radiowej wileńskiej, przy ul. Mickiewicza 22, uległ nagle atakowi sercowemu dyrektor rozgłośni p. Janusz Żuławski. Wezwane pogotowie ratunkowe,

po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło chorego do mieszkania przy ul. Kalwaryjskiej.

Jak się dowiadujemy, stan chorego wieczorem nieco się polepszył, aczkolwiek w dalszym ciągu jest groźny.

## Niszczą linie telefoniczne

Do Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów napływają liczne meldunki o masowym niszczeniu izolatorów telefonicznych w okęgach brzeskim i terespolskim.

Ostatnio wzdłuż linii kolejowych na terenie województwa poleskiego nieznanymi sprawcami zniszczyli ponad 600 izolatorów, psując w wielu miejscach przewody telefoniczne.

Na liniach Iwacewicze, Radwanicze, Kosów, Wysokie Litewskie zniszczono koło

300 izolatorów.

Wczoraj patrol policyjny na szosie Brześć—Terespol zatrzymał dwóch podejrzanym osobników, usiłujących zniszczyć linie telefoniczne. Jeden z nich zdążył już rozbít kilka izolatorów.

W drodze do posterunku zatrzymani usiłowali rozbít policjantów.

Podczas walki został postrzelony przez jednego z policjantów niejak Grzegorz Sejuk.

Obu odstawiono do aresztu. (c).

## Dalsze rewizje u działaczy litewskich

Wczoraj wieczorem dokonano dalszych rewizji wśród działaczy litewskich w Wilnie.

Szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy. (c).

**J. KOBRYŃSKI i Syn** WILNO, Niemiecka 31  
OD DZIŚ  
**WIELKA TANIA WYPRZEDAŻ**  
RESZTEK I MATERIAŁÓW WYSORTOWANYCH sukiennych, jedwabnych, wełnianych etc.  
CENY NIEBYWALE NISKIE

Związku i 1 zł. od Pań z poza Związku. Udziela informacji i przyjmuje zapisy na Kurs Kancelaria Liceum Gospodarczego (ul. Bazylińska 2), tel. 25-97 codziennie w godzinach zajęć szkolnych.

Podajemy szczegółowy program kursu:  
1) 23.XI.37 r. Pieczenie pierników.  
2) 30.XI.37 r. Potrawy z ryb i sosy do nich.  
3) 7.XII.37 r. Wypiek ciast drożdżowych.  
4) 14.XII.37 r. Przedłużenie Kursu na życzenie Pań. Pokazy artykułów spożywczych Liceum Gospodarczego.

— Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wilnie składa najserdeczniejsze podziękowanie Obywatelskiemu Komitetowi Uroczystości Oddania Hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego w dniu 1.XI.1937 r. oraz Urzędowi i Organizacjom, które w myśl uchwały Komitetu z dnia 26.X.37 r. złożyły zamiast wieńców na cele Towarzystwa następujące kwoty:

Zarząd Miejski w Wilnie	zł. 100,—
Sztab i Oddziały Dyw. Leg. w Wilnie	„ 100,—
Dyr. Okr. Kolei Państw. w Wilnie	„ 35,—
Zrzeszenie Asystentów U. S. B. w Wilnie	„ 113,36
Poczt. Przyspos. Wojsk. w Wilnie	„ 77,87
Federacja PZOO Zarząd Woj. Wil.	„ 10,—
Związek Leg. Polskich Oddz. Wilno	„ 10,—
Koło Beliniaków Oddział w Wilnie	„ 20,—
Zarząd Okr. Wil. Rodziny Urzęd.	„ 25,—
Kolejowe Przyspos. Wojsk. Zarząd Okr. w Wilnie	„ 20,—
Rodzina Policyjna Zarząd Okr. w Wilnie	„ 22,60
Związek Prac. Skarbowych Zarząd Okr. w Wilnie	„ 20,—

Razem zł. 553,83  
sownie (pięćset pięćdziesiąt trzy zł. 83 gr.)

**HOTEL „ST. GEORGES”**  
w WILNIE  
Pierwszorządny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach

## Wypadki

Przed paru dniami zaginął 15-letni Józef Lewandowski (Olimpia 13).

W restauracji przy ul. Wielkiej 53 od pewnego czasu dokonywano systematycznych kradzieży noży i widelców. Wczoraj na gorącym uczynku kradzieży aresztowano stałego gościa tej restauracji Jana Bogdanowicza (Piłomont 38).

Jan Juckiewicz (Stolarska 4) powiadomił policję, że niejaką Sabina Wołodkowska z rodziną samowolnie zajęła jego mieszkanie, z którego została wyeksmiowana przed paru dniami na podstawie wyroku sądowego. (c)

## KINA I FILMY

### „JEDNA NA MILION” (Casino).

Bardzo miła komedia filmowa. Zawiera dużo humoru, dobrze obmyślanych sytuacji, wywołujących szczerą śmiech.

Harmoniści są naprawdę atrakcją. Tak samo z zainteresowaniem czekamy na sceny, w których występują trzej komicy, bracia Ritz.

Oczywiście, film został zrobiony dla pokazania finezji lyżwiarzów Soni Henie.

O tych popisach powinien napisać znawca. Warte prawdopodobnie są tego, aby np. kol. Jarosław Nieciecki w swoim „Kurje rze Sportowym” nimi się zainteresował.

Pomijając to wszystko, można z całym powodzeniem mówić w tym wypadku o poezji lyżew.

Może tylko zanadto tę poezję przetransformowano na balet...

Sonia Henie nie tylko popisuje się jazdą na lyżwach, ale też i dobrze gra, sprawiając wrażenie bezpretensjonalności, „naturalności”.

Pat — marny (nudny).

Nadprogram krótkometrażówka „Lata leśnych dziewcząt”. Propaganda — jak zwykle u nas — zrobiona bardzo nieumiejętnie, wywołuje przeciwne niż trzeba reakcje.

### Umeblowany pokój

do wynajęcia dla jednej osoby  
Dowiadować się od 3—5 po poł.  
Podgórna 3—16

## LEKARZE

### DUKTOR MED.

### J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

### DUKTOR

### Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje o godz. 9—1 i od 3—8.

## AKUSZERKI

### AKUSZERKA

### Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba 13-letniego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

## LOKALE

MIESZKANIA: 4-pokojowe na 111-im piętrze z frontu i 2-pokojowe na 1-ym piętrze ze wszystkimi wygodami do wynajęcia ul. Tatarska Nr 20.

## PRACA

PRACZKA poszukuje prania po domach posiadającą doskonałe referencje. Adres: Bernardyńska 4—5, Chryhorowiczowa.

## Zakłócone „śniadanie” włóczęgi

Do sieni mieszkania Jadwigi Małachowskiej (Męlna 27), zachowując najdalej posuniętą ostrożność, przedostał się włóczęga. Był głodny.

Oczy jego zatrzymały się na ściennej szafce. Po chwili szafka została rozbita. Znajdowały się tam dwa słoje szmalcu i kilka z konfiturami. Złodziej był tak głodny, że na miejscu zjadł od razu kilogram tłuszczu i pół słoja konfitur. W chwili gdy kończył „śniadanie” wypadła ze swego mieszkania Małachowska.

Włóczęga czmychnął. (c)

## Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne.  
Telefony w pokojach Winda osobowa

Gigantyczny film  
**PAN SCYPION AFRYKAŃSKI**

## HELIOS WZGARDZONA

Dziś. Dramat życiowy (STELLA DALLAS). Dzieje życia kobiety stworzonej do miłości. W rol. 1.: Chłuba Ameryki Barbara Stanwyck, ulubieniec kobiet John Boles i 18-letnia Anne SHIRLEY

Kim jest „Kid Galahad”?  
dowie się każdy „HELIOS”  
kto odwiedzi „HELIOS”  
Następny program

Ognisko! Rozbawiona i rozczłczona Marta EGGERTH  
w tryskając. humorem i filmie p. t. **SKOWRONEK**  
Nad program UROZMAICONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Kino MARS! NIEODWOLALNIE OSTATNI DZIEŃ  
Ceny propagandowe: parter od 54 gr.  
**„WINOWAJCA”**  
Jutro premiera: Conrad Veldt jako „Szef wywiadu”

POLSKIE KINO Pikanteria farsy, humor komedii i wdzięk najpiękniejszego romanu w przeliczn. filmie **„ALLOTRIA”**  
W rol. gł.: Renata Muller, Jenny Jugo, Woniubueck i in. Nad program: ATRAKCJA  
Uprasza się o przybywanie na początki seansów: 4—6—8—10, w niedzielę od 2-ej

**Nigdy nie jest za późno** myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i in. szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GAŚCIECKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

**CASINO**  
NASZ NASTĘPNY PROGRAM

Deanna DURBIN  
**ICH STUżONA JEDNA**  
Leopold STOKOWSKI  
Revelacja!

**CASINO** Ostatnie dni. Najgłośniejsza gwiazda Hollywoodu  
**SONJA HENIE**  
w filmie **JEDNA NA MILION** Nad program DODATKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1  
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.  
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu  
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30  
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35  
Lida, ul. Górniańska 8  
Baranowicze, ul. Staszica 13  
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stonim, Szczuczyn Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnieniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wst. w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19